NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 136 (2677). Wilno Czwartek 25 Maja 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—50 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

PAKT TYLKO CZTERECH.

Pakt 4-ch znów wypłynął na widownię. Podobno już go podpisują, podobno tekst już uzgodnili. Pakt 4-ch mocarstw ma stać się faktem dokonanym. Będzie istniał i będzie obowiązywał tych, którzy pod nim podpisy swoje złożyli. Ale trzeba jasno powiedzieć, tylko ich: — Wielką Brytanję, Francję, Włochy i Niemcy.

Na podstawie osiągniętego porozumienia będą te cztery państwa mogły starać się o regulowanie istniejących i mogących powstać spraw ich dotyczących. Tylko ich dotyczących, choćby tekst paktu opiewał inaczej, choćby zamierzenia jego autorów po innej szły linji.

Jest rzeczą zrozumiałą, że trudności polityczne i gospodarcze, szczególnie w epoce wielkich przesileń światowych rosną dla państw w stosunku wprost proporcjonalnym do ich rozległości terytorjalnej i zasięgu interesów, do stopnia skomplikowania współzależności zagadnień gospodarczych i politycznych, do rozmiarów rozbudowy produkcji i zbytu—wreszcie do stopnia możliwości przystosowania się ludności do zmienionych warunków życia.

Oczywista, że cztery wymienione państwa odczuły z nieubłaganą konsekwencją komplikacje polityczne i gospodarcze, odczuły ponurą tragedję nieszczęsnej Konferencji Rozbrojeniowej, niezdolnej ani żyć ani żywota zakończyć, odczuły wiszące nad światem groźby katastrof.

Odczuli dotkliwie upadek swego autorytetu mężowie stanu i zaczęli zdawać sobie sprawę z nieprzyjemnej sytuacji, która powstać może wówczas, gdy przyjdzie za czyny i za bezczynność ponosić odpowiedzialność: —stąd poszukiwanie lekarstwa.

Mac Donald pofrunął do Rzymu i z rozmów wodza socjalistów z wodzem faszyzmu narodził się projekt stworzenia zamkniętego kółka przedstawicieli czterech państw, którzy „we własnym zarządzie" decydować będą nie o losach własnych tylko państw, ale także o losach innych, których o zdanie pytać się zapomniano, czy nie chciano.

Nowa myśl chciałaby rządzić Europą i — może — światem: — „wielcy" chcieliby decydować — mniejsi —ich zdaniem — wykonywać. Specyficzna rzeczywiście interpretacja powojennej ideologji wilsonowskiej o równości państw i ludów. Bardzo specyficzne wydrukowanie własnych praw do decydowania o losach innych...

Można pakty najróżniejsze podpisywać, można najróżniejszemi przesłankami powodować się przy ustalaniu ich tekstów, ale nie można łudzić się, że przy dzisiejszym stanie politycznej dojrzałości narodów można którekolwiek państwo zmusić do posłuchu i uległości nawet w najdrobniejszej sprawie, a przecież wcale nie drugorzędnego znaczenia zagadnienia obiecują sobie rozstrzygać twórcy paktu 4-ch, bo mówić chcą o rozbrojeniu, o rewizji traktatów pokojowych, o decydującem unormowaniu spraw międzynarodowej wymiany towarowej, niemal o zbawieniu świata.

Wydaje się nam, że tkwi jednak jeden wielki błąd w podstawie rzymsko-berlińsko-parysko-londyńskich rozumowań. Wydaje nam się, że nie doceniano i nie wzięto w deliberacjach pod uwagę czynnika takiego, jak działanie czasu i postępu uświadomienia narodów. Nie zorjentowano się, że to jakoś nie nazbyt łatwo da się powrócić do czasów, gdy trzej ambasadorowie obcych państw w Warszawie z ambasadorem Repninem na czele decydowali o losie innego państwa i narodu.

Czasy się znacznie zmieniły. Dziś uświadomienie narodów jest inne niż ongiś, i decydować o ich losie można tylko z ich zgodą.

Paktujący zapomnieli, że niema innego sposobu narzucenia swojej woli innym, jak przy użyciu siły. Ale kiedy siła w grę wchodzi, inne już przemawiają argumenty, nie noty dyplomatyczne, nie protokóły i podpisy. W imię rzekomo pokoju chcąc narzucić wolę swoją, można łatwo osiągnąć wręcz przeciwny skutek, a to nie jest chyba celem ani dążeniem żadnego z państw rokujących.

Nasze stanowisko w tej sprawie jest proste, jasne i bynajmniej nie nowe. Niepodległości, ani linij granicznych nie można otrzymać w prezencie, trzeba je uświęcić potężnym wysiłkiem całego narodu. Pragniemy pokoju, tego wymaga nasz sterany ostatnią wojną organizm państwowy — lecz woli niczyjej narzucić sobie nie damy. Burzyć stare, aczkolwiek może niezupełnie dobre, jest łatwo — stworzyć nowe bez przemyślenia również nie trudno, konsekwencje jednak takiego nierozważnego kroku mogą być bardzo niebezpieczne. O tem powinni pamiętać ci, co o losach Europy dziś chcą decydować.

Minister Beck o pakcie 4-ch.

Jak donosi „Kurjer Poranny" z Berlina Minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck udzielił dnia 22 b. m. warszawskiemu korespondentowi „United Press" następującego oświadczenia w związku z zapowiadanym podpisem t. zw. paktu czterech mocarstw:

„Pakt ten chciałby stworzyć nowy system organizacji stosunków międzynarodowych w Europie. Należy jednak z pełnią odpowiedzialności zdawać sobie dobrze sprawę z tego, że bardzo łatwo jest burzyć stare, choćby niedoskonałe metody na tym terenie istniejące, bez osiągnięcia nowych i praktycznych sukcesów. Zamierzony pakt czterech mocarstw stoi — mojem zdaniem—w całej pełni przed tem niebezpieczeństwem".

Głosy prasy o pakcie 4-ch.

LONDYN, (Pat). Prasa angielska bardzo mało przejawia zainteresowania nowym projektem paktu 4-ch mocarstw.

„Times" wogóle o nim nie wspomina, tak jakby ta kwestja w polityce międzynarodowej nie istniała. Podobnie wszystkie inne dzienniki milczą na ten temat.

Nieco więcej uwagi poświęca paktowi jedynie „Daily Telegraph", który stwierdza, że obecny tekst jest piąty z rzędu i wspomina o zgłoszonej tym razem objekcji rządu brytyjskiego wobec propozycji francuskiej uwzględnienia w projekcie art. 16 paktu Ligi, dotyczącego sankcji.

Pertinax w depeszy do „Daily Telegraph" stwierdza, że rokowania w sprawie paktu nie posuwają się naprzód tak gładko, jak się to z początku wydawało, przedewszystkiem ze względu na negatywne stanowisko Polski.

„Daily Herald" również podkreśla negatywne stanowisko Polski, nadmieniając, że Mała Ententa zajmuje analogiczne stanowisko.

Reuter dowiaduje się, że rokowania uległy zwłoce z powodu niemożności mocarstw pogodzenia się co do następujących dwóch spraw: 1) co do okresu trwania paktu czyli art. 4 projektu, gdyż Niemcy domagają się 5 lat, a pozostałe mocarstwa 10 lat; 2) co do sposobu, jaki delikatna sprawa rewizji traktatów pokojowych miałaby być wprowadzona do art. 2 paktu.

PARYŻ, (Pat). Dzisiejsza prasa popołudniowa obszernie komentuje sprawę rokowań o pakt 4-ch.

„Intransigeant" w następujący sposób charakteryzuje stanowisko Francji. Francja nalega na obowiązkowe włączenie do paktu 4-ch art. 16 i 19 paktu Ligi Narodów. Aloisi ma rzekomo wykazywać skłonność przyjęcia tych propozycyj, lecz Anglja zajmuje stanowisko negatywne w sprawie paktu wzajemnej pomocy, która automatycznie zapobiegłaby samowolnej rewizji traktatów pokojowych. Trudności te, jakie ze szczególną siłą ujawniły się w ostatniej chwili, prawdopodobnie wpłyną na opóźnienie podpisania paktu. Istnieje jednak nadzieja osiągnięcia zadawalającego kompromisu.

„Temps" twierdzi, że rozmowy prowadzone w drodze dyplomatycznej, rozwijają się pomyślny w tym sensie, że obecnie omawiane są punkty paktu, których forma zredagowania powinna potwierdzać, wyłączając wszelkie nieporozumienia, że osiągnięto najzupełniejszą zgodę co do zasad stanowiących istotę propozycyj francuskich i postulatów angielskich. W żadnym razie pakt nie ma być czemś w rodzaju dyrektorjatu europejskiego, zajmującego miejsce Ligi Narodów. Nie ma on również zagrażać prawom innych narodów. Wreszcie usiłowania dyplomacji francuskiej idą w tym kierunku, by w pakcie 4-ch sprawa rewizji traktatów nie była rozpatrywana poza art. 19 paktu Ligi Narodów, pod kątem widzenia artykułu 10 paktu Ligi Narodów, który zapewnia zachowanie nienaruszalności terytorjalnej wszystkich państw i art. 16, przewidującego akcję przeciwko ewentualnemu napastnikowi.

Debatują nad rozbrojeniem.

Zdecydowane stanowisko Francji.

PARYŻ, (Pat). Korespondent Havasa w Genewie donosi, że ewenementem dnia wczorajszego było przemówienie Paul Boncoura w sprawie materjału wojennego. Ze znaną powszechnie odwagą Paul Boncour omówił sytuację Francji, podkreślając wyraźnie, że Francja pozostaje wierna swym zobowiązaniom oraz idei zorganizowanego pokoju. Expose Paul Boncoura wygłoszone zostało w całkowitem porozumieniu z premjerem Daladier.

Francja, mówił Paul Boncour, pragnie przyśpieszyć decyzje, które spowodowałyby rozbrojenia, pragnąc bardziej, niż którekolwiek inne państwo, zmniejszyć obciążenia budżetowe na cele wojskowe, lecz warunkiem rozbrojenia jest to, aby zapewnione było bezpieczeństwo i kontrola międzynarodowa. Irytacja delegacji niemieckiej jest zadziwiająca, gdyż Francja nigdy nie dopuszczała możliwości zmiany swych poglądów na sprawę rozbrojeniową.

Przemówienie Paul Boncoura zostało przyjęte przychylnie przez koła angielskie, gdyż uznają one, że minister francuski, stawiając jasno sprawę, zachował się lojalnie wobec konferencji. Dalszy bieg wypadków uprości dyskusję nad sprawą bezpieczeństwa, która podjęta będzie w dniu dzisiejszym. Deklaracje pokojowe wszystkich stron poddane zostaną właściwej próbie.

Narada ministrów Małej Ententy z Paul-Boncourem.

PARYŻ, (Pat). „Petit Parisien" donosi, że wczoraj około godz. 20 Paul Boncour przyjął delegata włoskiego Aloisiego, który według informacyj dziennika przybył powiadomić francuskiego ministra o zgodzie Rzymu i Berlina na wnioski memorandum francuskiego oraz na zmiany tekstu, których domagało się Qui d'Orsay.

W ciągu wieczora odbyła się ponowna narada ministrów państw Małej Ententy z Paul Boncourem, który tym razem był prawdopodobnie w możności udzielenia im dokładniejszych wyjaśnień. Narada trwała parę godzin i zakończyła się późno, wobec czego szczegóły jej są nieznane.

Dyskuja projektu brytyjskiego.

GENEWA, (Pat). — Komisja główna konferencji rozbrojeniowej przystąpiła dziś do dyskusji nad częścią I projektu brytyjskiego, dotyczącą bezpieczeństwa.

Delegacja brytyjska przedstawiła nowy tekst tej części, całkowicie zmieniający pierwotne brzmienie. Nowy tekst idzie po linji poprawek zgłoszonych przez delegację polską, z których najważniejszą przyjmuje niemal dosłownie.

Po przemówieniu sir Johna Simona, który motywował ten tekst, przemawiał delegat amerykański Norman Davis, który wyraził się z wielkiem uznaniem o tej propozycji i zapowiedział, że Stany Zjednoczone mają zamiar w razie przyjęcia paktu przez konferencję uczynić jednostronną deklarację, wedle której w razie zerwania lub groźby zerwania paktu paryskiego gotowi są do uczestniczenia w konsultacji, przewidzianej w projekcie. W razie gdyby konferencja konsultatywna ustaliła napastnika, jeżeli Stany Zjednoczone, zachowując niezależność sądu, zgodzą się na tę decyzję, to Stany Zjednoczone zobowiązałyby się nie przedsiębrać żadnej akcji i nie bronić swych obywateli, jeżeliby ci usiłowali przeszkodzić zdecydowanemu przez państwa zbiorowemu wysiłkowi przeciwko napastnikowi.

Ta deklaracja Normana Davisa oznacza między innemi, że w razie blokady państwa uznanego za napastnika, flota Stanów Zjednoczonych nie będzie chronić z tytułu neutralności statków amerykańskich, któreby, pomimo blokady, chciały utrzymywać stosunki z państwem blokowanem.

Zkolei minister Raczyński zaznaczył, że nie może oświadczyć definitywnie, czy przyjmuje projekt, podkreślił jednak, że nowy tekst angielski w dużym stopniu rozwiewa uczucia, które wywoływał tekst pierwotny. Obecny tekst brytyjski — stwierdził z zadowoleniem delegat polski — idzie daleko po linji poprawek polskich, a niektóre ustępy są identyczne. To też minister Raczyński wyraził w zakończeniu nadzieję, że propozycja sir Johna Simona będzie mogła być przyjęta przez konferencję.

W przyjaznym duchu współpracy również Paul Boncour i Titulescu wypowiedzieli się z uznaniem o nowym projekcie brytyjskim. Zkolei przychylne dla projektu deklaracje złożyli delegaci Czechosłowacji, Sowietów, Niemiec i Włoch. — Przystąpiono do pierwszego czytania artykułów projektu.

Następnie komisja zaznajomiła się z raportem komisji spraw bezpieczeństwa, dotyczącym określenia napastnika.

Zapropnowany przez komisję tekst, opracowany na podstawie propozycji delegacji sowieckiej, przewiduje uznanie za napastnika państwa, które popełni jeden z następujących aktów:

1) wypowiedzenie wojny innemu państwu,

2) inwazja zbrojna, nawet bez wypowiedzenia wojny, w terytorjum innego państwa,

3) atak sił lądowych, morskich lub powietrznych, nawet bez wypowiedzenia wojny,

4) blokada morska brzegów lub portów innego państwa,

5) udzielenie pomocy bandom zbrojnym, które, uformowane na jego terytorjum, wtargnęłyby na terytorjum innego państwa, lub odmowę, pomimo żądania państwa napadniętego, powzięcia na własnem terytorjum wszelkich możliwych zarządzeń dla pozbawienia tych band wszelkiej pomocy lub ochrony.

Dalej projekt przewiduje, że żaden wzgląd o charakterze politycznym wojskowym, gospodarczym czy innym nie będzie mógł służyć za usprawiedliwienie czy wytłumaczenie agresji i wylicza w osobnym protokóle różne przykłady tego rodzaju niedopuszczalnych motywów agresji, bądź to z dziedziny stosunków wewnętrznych państw, bądź też z dziedziny ich postępowania międzynarodowego.

Jutro będzie dalsza dyskusja.

Ameryka nie przyjmie propozycyj francuskich.

WASZYNGTON, (Pat). Koła urzędnicze w Waszyngtonie wypowiadają pogląd, że dla Stanów jednoczonych niemożliwe jest przyjęcie propozycyj francuskich, przedstawionych wczoraj w Genewie.

Prasa niemiecka atakuje Francję.

BERLIN, (Pat). Z racji wczorajszego przemówienia ministra Paul Boncoura na konferencji rozbrojeniowej, dzienniki niemieckie ostro atakują Francję, przewdując dalszą zwłokę w obradach, brak wyników i zaostrzenie się sytuacji. Odpowiedzialność za to starają się one zrzucić na Francję, pomawiając ją o sabotowanie prac konferencji ((Boersen Zeitung)) i złą wolę (Boersen Kurier).

„Deutsche Allgemeine Zeitung" pisze, że w obecnych warunkach sennem marzeniem jest zamiar Hendersona ukończenia prac nad przygotowaniem konferencji rozbrojeniowej przed światową konferencją gospodarczą w Londynie.

„Der Tag" uważa, że dyskusja obecna w komisji głównej jest bezwartościowa, zapowiadając czynny udział Niemiec w debacie rzeczowej dopiero wówczas, gdy będzie to miało praktyczne znaczenie. Szereg dzienników widzi nadto możliwość izolacji Francji i mówi o poprawieniu się taktycznego położenia Niemiec po oświadczeniu Hitlera.

Przyjęcie u Pana Prezydenta.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął przed południem delegację Komitetu Wykonawczego Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą z przewodniczącym Rady Fundacyjnej Funduszu marsz. Raczkiewiczem na czele. Delegacja złożyła p. Prezydentowi Rzeczypospolitej sprawozdanie ze zbiórki na szkolnictwo polskie zagranicą z tem, iż wpływ na dzień 20 kwietnia rb. wynosi złotych 336.740 złotych i przeszła wszelkie najśmielsze oczekiwania Komitetu Wykonawczego.

Dymisja min. Rintelena.

WIEDEŃ, (Pat). Urzędowy komunikat donosi, że minister oświaty Dr. Rintelen podał się do dymisji, która została przez prezydenta republi przyjęta. Tymczasowe kierownictwo ministerstwa oświaty powierzone zostało ministrowi sprawiedliwości Schuschniggowi.

Zgon admirała angielskiego.

LONDYN, (Pat). — W Cannes zmarł w wieku lat 69 admirał lord Wemyss. Zmarły był szefem sztabu głównego brytyjskiej floty wojennej w czasie wielkiej wojny. Lord Wemyss reprezentował również angielską marynarkę wojenną w rokowaniach o zawarcie rozejmu.

Groźna sytuacja na kolei wschodnio-chińskiej

Przerwanie komunikacji między Charbinem a Pogranicznaja.

MOSKWA, (Pat). Sytuacja na kolei wschodnio-chińskiej staje się coraz groźniejsza. Bandy chunchuzów napadły na stację So-Czin-Tse, pomiędzy Charbinem a stacją Pogranicznaja i doszczętnie ograbiły osadę kolejową. Magazyny stacyjne oraz kilka domów i wagony spalono, uprowadzając kilkunastu kolejarzy, w tem kilku obywateli sowieckich. 4-ch z pośród nich jest poranionych. Chunchuzi pozrywali tory kolejowe. Wszelka komunikacja między Charbinem a stacją Pogranicznaja jest przerwana.

W związku z sytuacją na kolei wschodnio-chińskiej w Moskwie panuje zaniepokojenie. Mimo, że depesze, donoszące o konferencji w Czang Czung, na której przedstawiciele Japonji i Mandżurji mieli zadecydować o przerwaniu ruchu na kolei wschodnio-chińskiej, są niewątpliwie inspirowane, tem niemniej brak oficjalnej odpowiedzi Japonji na propozycję Litwinowa sprzedaży kolei, czynioną przez komisarza Litwinowa jeszcze w dn. 2 maja, jest wielce znamienny. Wedle nieoficjalnych doniesień, rokowania w sprawie sprzedaży kolei i jej ewentualnej ceny toczą się jednocześnie w Tokjo i Moskwie.

Petycje Niemiec z Górnego Śląska w Lidze Narodów.

GENEWA, (Pat). Rada Ligi Narodów zajmowała się w dniu 24 bm. raportem komitetu prawników w sprawie trzech petycyj mniejszości niemieckiej z polskiego Górnego Śląska, wniesionych na podstawie art. 147 konwencji górnośląskiej, a figurujących już na porządku dziennym poprzedniej sesji. Ponieważ sprawy, poruszone w tych petycjach były rozpatrywane przez sądy polskie, delegacja polska stanęła na stanowisku, że dopóki wewnętrzne instancje sądowe nie zostały wyczerpane Rada Ligi nie może zajmować się temi petycjami. Komitet prawników nie podzielił tego poglądu i wyraził opinję, że Rada może te petycje rozpatrzyć.

W dyskusji minister Raczyński popierał stanowisko, zajęte przez delegację polską, powołując się na ogólne zasady prawa międzynarodowego w tym przedmiocie i zapowiadając wstrzymanie się od głosowania nad przedstawionym raportem. Do deklaracji tej przyłączyli się delegaci Francji Czechosłowacji.

Delegat niemiecki Keller w sposób bardzo gorący poparł raport komitetu prawników, co wywołało ironiczne komentarze, gdyż, jak wiadomo, jednocześnie delegacja niemiecka robi energiczne zakulisowe starania, aby nie dopuścić do dyskusji nad petycją o sytuacji Żydów w Niemczech, wniesionej na podstawie tegoż art. 147.

Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ligi sprawozdawca złoży raport co do meritum trzech petycyj niemieckich.

Rozbicie austro-niemieckich rokowań handlowych.

WIEDEŃ, (Pat). — Rokowania handlowe austrjacko — niemieckie uległy rozbiciu. Wiadomość ta wywołała w Wiedniu silne wrażenie. Pisma podkreślają, że Niemcy przyznały wprawdzie Austrji co do niektórych pozycyj celnych preferencje, zaofiarowane jednak kontyngenty były bardzo małe. Natomiast Niemcy odrzuciły wręcz preferencje dla austrjackich artykułów rolnych i drzewa. Narazie nie wiadomo, czy zerwanie nastąpiło ze względów gospodarczych, czy też politycznych.

Sensacyjna inwestygacja operacyj finansowych Morgana.

WASZYNGTON, (Pat). Środowe posiedzenie komisji senackiej, prowadzącej dochodzenia w sprawie domu bankowego Morgana, odbyło się w atmosferze wielkiego podniecenia.

Szczególnie wielkie wrażenie wywarło odczytanie listy, zawierającej nazwiska około 60 osób ze świata finansowego, bankowego i politycznego, które, jak się okazuje — były dłużnikami firmy Morgana. Na liście tej znajdują się między innemi nazwiska Normana Davisa, generała Davesa, Mitchela, b. prezesa National City Bank of New York, obecnie znajdującego się pod zarzutem niepłacenia podatku dochodowego. Dalej na liście figuruje nazwisko Taylora, prezesa rady administracyjnej trustu stalowego. Pozatem znajduje się na liście prezes giełdy dewizowej w Nowym Yorku Whitney Buckner, prezes izby kompensacyjnej w Nowym Yorku i wielu innych. Mitchell dotychczas nie zwrócił długu w sumie 6 miljonów dolarów jaki zaciągnął w banku Morgana, natomiast Dawes i Taylor pożyczki swoje już spłacili.

Snowden contra Mac Donald.

LONDYN, (Pat). — Lord Snowden wystąpił w Izbie Lordów z niezwykle gwałtownym atakiem na premjera Mac Donalda.

Snowden zarzuca Mac Donaldowi, że wszechświatowa konferencja ekonomiczna nie jest należycie przygotowana i skazana będzie na niepowodzenie, jak 4 poprzednie tego rodzaju konferencje. Stanowi to istotne niebezpieczeństwo, że losy Wielkiej Brytanji — mówił Snowden — znajdują się w rękach człowieka, który za każdym razem wykazuje swą ingnorancję. Ze wszystkiego, co słyszałem — ciągnął dalej mówca — o jego wizycie w Waszyngtonie, wynika, że z równem powodzeniem mógł on oszczędzić zarówno czasu, jak i pieniędzy. Oświadczenia premjera oraz prezydenta Roosevelta na ten temat nie zawierają niczego ponad stare banalności, które już słyszeliśmy nieskończoną ilość razy.

Sztandary japońskie nad Pekinem

Wojska japońskie stanęły pod bramami Pekinu. Sztandary zdobywców powiewać będę na murach prastarej stolicy największego i najpotężniejszego ongiś państwa azjatyckiego. Choć dzisiaj Pekin przestał być stolicą państwa Środka, choć zdobycie go i opanowanie przez Japończyków nie oznacza ostatecznej przegranej Chin, to jednak efekt moralny upadku b. rezydencji bogdychanów będzie wielki nietylko w Azji, lecz i w Europie, nie mówiąc już o Ameryce.

Triumf Japonji, uwieńczenie powodzeniem jej długoletniej, wytrwałej polityki zdobywania kontynentu azjatyckiego ocenić można dzisiaj jako zwycięstwo rasy żółtej, zwycięstwo, którego rozmiary i doniosłość mierzyć należy niemocą dominującej do wojny w Azji rasy białej.

Zdobycie Pekinu jest obecnie takim samym, a może i większym jeszcze triumfem imperjalizmu japońskiego, niż zwycięstwa odniesione w roku 1904 nad armjami carskiemi na polach Mandżurji.

Jakie dzieje przechodził Pekin, a z nim i cesarstwo chińskie?

Już od najwcześniejszego okresu swoich dziejów pozostawali chińczycy w ciągłej walce z tatarskiemi i mongolskiemi plemionami północy. Najbardziej wysunięte na północ państewko feudalne Jen, na którego terytorjum wyrósł później Pekin, było ogniskiem nieustannych walk. Wcielone za potężnego cesarza dynastji Tsin-Szi Huangti (r. 220 przed Chr.) do zjednoczonego państwa chińskiego, staje się placówką obronną przed najazdem hord północnych i pozostaje nią, aż do końca panowania dynastji Han, t. j. do III wieku po Nar. Chr. Od tego okresu do w. VII prowincja Jen przechodzi z rąk do rąk podczas nieustannych walk, aż wreszcie za dynastji Thang (618—907) znów zostaje wcielona do cesarstwa chińskiego. Wyrosłe jeszcze za Hanów nowe miasto Jen i późniejszy Pekin, zmienia pod koniec panowania tej dynastji nazwę na Juczon, która zostaje bez zmiany za Thangów.

Wraz z upadkiem dyn. Thang północne Chiny ulegają przemocy mongolskich najeźdźców, Khitanów, poprzedników tych Mongołów, którzy w w. VIII opanowali całe Chiny. Khitanowie, umocniwszy się na północy Chin, stworzyli niezależne państwo Liao, a miasto Yu-chou ochrzcili mianem Nanking (r. 937), jako południową stolicę (Nanking oznacza: „stolica południa", nie należy jednak mieszać tego Nankingu z obecną stolicą Chin) swego własnego królestwa, leżącego na północy.

W r. 1129 Khitanowie ulegają rozgromieniu przez tunguskie plemię Zuczenów, których władcy tworzą na północy Chin dynastję Kin („Złotą"). Jedną z trzech stolic państwa Kin'ów jest Jen-tu, późniejszy Kambaluk-Pekin. Po stu latach panowania Zuczenowie (poprzednicy Mandżurów, ci, którzy pierwsi zmusili Chińczyków do golenia głowy i noszenia warkocza) zostają zkolei rozgromieni przez Mongołów.

W r. 1209 Dżingishan przekracza Wielki Mur, w r. 1215 zdobywa Pekin-Jentu, w którym jego wnuk, Hubilaj, rezyduje w r. 1280 jako cesarz Chin. Stolicą nowego państwa mongolsko-Chińskiego staje się Kabaluk „Miasto Wielkiego Chana", odpowiadające już ściśle dzisiejszemu Pekinowi. Chińczycy nazwali stolicę mongolskich władców Ta-tu („Wielka Stolica"). Za panowania chińskiej dynastji Ming, która obaliła rząd mongolskiej dynastji Juan, stolicą Chin od r. 1368 do r. 1420 był Nanking. Kambaluk w tym okresie nosił nazwę Peiping („Miasto Północnego Pokoju", którą to nazwę nosi Pekin obecnie). Trzeci cesarz dynastji Ming, JungLo, przeniósł w r. 1421 dwór do Peipingu i wtedy po raz pierwszy powstała nazwa Pe-king, czyli „Stolica Północna". Pekin pozostaje stolicą Chin za panowania następnej dynastji mandżurskiej Tsching (1644—1912), jak też i w pierwszym okresie Republiki Chińskiej. Dopiero w r. 1928, kiedy wyraźnie zarysowała się przewaga południa, Pekin przestaje być stolicą, ustępuje miejsca Nankinowi i przyjmuje znów swą nazwę z czasów dynastji Ming, t. j. Peiping.

M. D.

Aresztowanie sekretarza ambasady brytyjskiej w Tokio.

LONDYN, (Pat). — Pomiędzy Japonją a Wielką Brytanją wynikł drobny incydent na tle aresztowania przez japońskie władze wojskowe drugiego sekretarza ambasady brytyjskiej w Tokio Crowe. Dokonywał on zdjęć niedozwolonych ze względów wojskowych w strefie ufortyfikowanej bazy morskiej.

Nowy rektor Politechniki warszawskiej.

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym dokonano wyboru rektora Politechniki warszawskiej. Wybrany został dotychczasowy dziekan wydziału inżynierji wodnej i geodezyjnego, prof. inż. Edward Warchałowski.

W. Goetel rektorem Akademji Górniczej w Krakowie.

KRAKÓW, (Pat). Rektorem Akademji Górniczej w Krakowie wybrany został prof. dr. Walery Goetel, profesor zwyczajny geologji ogólnej i paleontologji, dotychczasowy dziekan wydziału górniczeg.

Rozdanie nagród laureatom w Warszawie.

WARSZAWA, (Pat). — Na środowem posiedzeniu Rady Miejskiej odbyło się uroczyste wręczenie nagród m. st. Warszawy tegorocznym laureatom: prof. Thuguttowi (nagroda naukowa), Zofji Stankiewiczównie (nagroda artystyczna) i Tadeuszowi Boy'owi — Żeleńskiemu (nagroda literacka). Wręczenia nagród dokonał wiceprezes Rady Miejskiej Majzel, zaznaczając, że nagroda muzyczna, przyznana w tym roku Ignacemu Paderewskiemu, wobec nieobecności mistrza w stolicy zostanie mu w odpowiedni sposób doręczona.

Przed odczytaniem orzeczenia o przyznaniu nagrody Boyowi — Żeleńskiemu prawica Rady Miejskiej manifestacyjnie zebranie opuściła, natomiast pozostali radni zgotowali laureatowi nagrody literackiej burzliwą owację.

Samobójstwo dwóch ukraińskich pisarzy.

A. T. E. z Pragi donosi, iż w kołach emigracji ukraińskiej otrzymano szczegóły tragicznej śmierci jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy Ukrainy Sowieckiej Mikołaja Chwilowego.

Popełnił on samobójstwo w przededniu otwarcia konferencji literatów sowieckich, zwołanej w Charkowie celem zamanifestowania „zbratania się" literatów ukraińskich z rosyjskimi.

W jednej ze swych powieści „Myśli przeciwko prądowi" Chwilowy twierdził, że jedynym ratunkiem dla kultury ukraińskiej jest „ucieczka od Moskwy".

Pod groźbą represyj władz sowieckich Chwilowy trzykrotnie ogłaszał deklaracje skruchy i potępienia swoich „błędów". W ostatnim czasie Chwilowy zupełnie przestał pisać i został, jako zmobilizowany komunista, wysłany na wieś w charakterze „selkora" (korespondenta wiejskiego pism komunistycznych)

Samobójstwo Chwilowego wywołało tem większe wrażenie, że jednocześnie popełnił samobójstwo drugi literat ukraiński, emigrant z Małopolski Wschodniej, Piotr Hirniak.

Międzynarodowy meeting lotniczy w Warszawie.

WARSAWA, (Pat). W dniu 24-go bm. rozpoczął się w Warszawie przy licznym udziale publiczności międzynarodowy meeting lotniczy. Na meeting przyleciały samolotami pasażerskiemi delegacje kilku aeroklubów zagranicznych. O godz. 14 p. minister komunikacji inż. Butkiewicz w otoczeniu podsekretarzy stanu inż. Gallota i inż. Czapskiego, wyższych urzędników Ministerstwa oraz członków Aeroklubu Warszawskiego, dokonał na lotnisku Mokotowskiem przeglądu samolotów. Następnie samoloty defilowały ponad miastem.

O godzinie 15, zgodnie z regulaminem, poczęły lądować na lotnisku mokotowskim samoloty, biorące udział w raidzie gwiaździstym. Wylądowały w przepisanym terminie wszystkie samoloty, biorące udział w meetingu w liczbie 25, w tem 9 samolotów zagranicznych: jeden włoski, 6 czeskosłowackich i 2 belgijskie. Pierwszy wylądował o godz. 15.10 inż. Kumper (Czech). Wyniki lotu gwiaździstego będą wiadome w dniu 25 b. rano.

Uroczystości Polsko-Czechosłowackie w Poznaniu.

POZNAŃ, (Pat). W dniu 24 b. m. rozpoczęły się w Poznaniu uroczystości w związku z 10-letnim jubileuszem Towarzystwa Polsko-Czeskosłowackiego w Polsce. Protektorat nad obchodem objęli: poseł Rzeczypospolitej w Pradze minister Grabowski i poseł Republiki Czeskosłowackiej w Warszawie minister Girsa, który w dniu 24 bm. przybył z Warszawy do Poznania.

W godzinach popołudniowych odbyło się doroczne zebranie delegatów Towarzystwa Polsko-Czeskosłowackiego i oddziałów oraz komitetu porozumiewawczego tych organizacyj w obu państwach. W zebraniu tem wzięli udział delegaci wszystkich polskich towarzystw polsko - czeskosłowackich, których obecnie jest 14.

Zagaił obrady i przewodniczył im prezes komitetu porozumiewawczego sen. Wielowieyski, który powitał gości czeskosłowackich: wiceprezesa Towarzystwa Czeskosłowacko-Polskiego w Pradze dr. Micla, dalej prof. Krala z Morawskiej Ostrawy i reżysera opery w Pradze Munclingra. Następnie prezes T-wa w Poznaniu p. Kierski, przedstawił stan organizacyjny towarzystw polsko-czeskosłowackich, a dalej sprawę ujednostajnienia statutu i szereg innych spraw organizacyjnych.

W czasie posiedzenia przybył na salę pos. Girsa w towarzystwie konsula Doleżala, witany przez przewodniczącego sen. Wielowieyskiego. Na zakończenie posiedzenia odbyły się wybory zarządu komitetu, na którego czele stanął ponownie jako prezes sen. Wielowieyski. Siedzibą komitetu pozostał nadal Poznań.

Wieczorem odbyło się w Teatrze Wielkim galowe przedstaw. „Sprzedanej Narzeczonej" Smatony.

Gdzie się odbędą Igrzyska Olimpijskie w 1936 r.?

PARYŻ, (Pat). — Dobrze poinformowany dziennik sportowy Paryża „L'Auto" przynosi następującą wiadomość: Stosunki pomiędzy międzynarodowym Komitetem Olimpijskim a Niemcami, które mają być organizatorami Igrzyk Olimpijskich w roku 1936 - (Berlin), stają się coraz bardziej naprężone Niemcy zamierzają mianowicie powierzyć organizację igrzysk nie niemieckiemu komitetowi olimpijskiemu, lecz rządowemu komisarzowi sportowemu Rzeszy Niemieckiej. — Tymczasem międzynarodowy komitet podał do wiadomości rządu niemieckiemu, że o ile igrzyska nie będą organizowane przez niemiecki komitet olimpijsk, wówczas igrzyska 1936 roku w Niemczech nie będą mogły odbyć się.

„Wisła" przegrała w Paryżu.

PARYŻ, (Pat). — We wtorek o północy zakończył się w Paryżu mecz piłkarski pomiędzy krakowską „Wisłą" a paryską drużyną „Racing — Club".

Mecz zakończył się nieznaczną porażką naszej drużyny 0:1 (0:1). Przez pierwszą połowę gra b. ładna i dżentelmeńska, równorzędność sił, wyższość techniczna Wisły, lepsza technika strzałowa Paryżan. Po przerwie Francuzi zaczynają grać brutalnie. Kotlarczyk I doznał naruszenia obojczyka. Kotlarczyk II — ogólnych kontuzyj. Sędzia nie grzeszył bezstronnością, krzywdząc naszą drużynę. Widzów tłumy. — „Wisła" grała ładnie.

Hitleryzacja sportu.

ESSEN, (Pat). — Komisarz sportowy na prowincje nadreńską jako pierwszy w Niemczech wydał rozporządzenie, aby zawodnicy sportowi przed rozpoczynaniem meczów na boiskach pozdrawiali publiczność ukłonem hitlerowskim. To samo winno nastąpić po ukończeniu zawodów.

Herszt podciął mięśnie hersztowi.

KĘPNO, (Pat). — Z Wielunia donoszą o krwawym epilogu walki między dwiema konkurującemi bandami przemytników.

Herszt jednej z band Kożelak wyprzedzał często swych konkurentów w odkupywaniu towarów zagranicą oraz zdradzał swych kolegów przed władzami polskiemi. Banda konkurencyjna, na czele której stał Płuska, w odwecie wydała wyrok, którym miano unieszkodliwić Kożelaka. Mianowicie postanowiono przeciąć Kożelakowi mięśnie u nóg, aby w ten sposób nie mógł zajmować się przemytem. Wyrok wykonać miał ten, kto wyciągnie czarną gałkę. Los padł na herszta bandy Płuskę. Płuska przez pewien czas zwlekał z wykonaniem wyroku sądu przemytniczego, jednak przynaglony przez swych towarzyszy, napadł w nocy na Kożelaka, zadał mu cios pałką dębową po głowie, a następnie specjalnym nożem poprzecinał mu mięśnie u nóg. Po dokonaniu tego czynu banda zbiegła. Kożelak zmarł wskutek upływu krwi. Sprawca mordu Aleksander Płuska oraz 3 jego towarzyszy aresztowano i oddano do dyspozycji władz. Mordercom grozi sąd doraźny

WIADOMOŚCI z KOWNA

VYGANDAS-PURYCKI O PRZYSIĘDZE WILEŃSKIEJ.

Vygandas-Puricki snuje na ten temat myśli następujące:

14 maja zorganizowano w Kownie z inicjatywy Związku Wyzw. Wilna „przysięgę wileńską". Każdy przysiągł, że poświęcać będzie swe myśli, a w razie potrzeby swe życie sprawie wyzwolenia Wilna. Przysięga ta jest pięknym i wzniosłym aktem. Nie jest ona jakąś fanaberją czy ślepym uporem, a tylko żywą i wielką sprawą narodową. W odpowiedzi na zorganizowany przez Piłsudskiego w Wilnie zbrojny obchód, społeczeństwo kowieńskie bez pobrzękiwania orężem uroczyście zobowiązuje się do wyzwolenia ziem zagarniętych. Walcząc o Wilno, Litwini walczą o litewską ziemię (Wilbi).

„ECHO" O STANOWISKU LITWY W SPRAWIE KLAUZULI BAŁTYCKIEJ.

„Echo" pisze o tem co następuje:

Przed kilku tygodniami rząd litewski zakomunikował rządowi łotewskiemu i estońskiemu, że wyrzeka się artykułów traktatów handlowych między Litwą, a Łotwą oraz między Litwą a Estonją, na mocy których dzięki t. zw. klauzuli bałtyckiej stosowane są specjalne ulgi dla importowanych do Litwy towarów łotewskich i estońskich. Okazuje się, że cały czas handel Litwy ze wspomnianemi krajami przynosił korzyść jedynie tym ostatnim. Produkty estońskie i łotewskie dzięki wyjątkowym przywilejom i ulgom celnym z powodzeniem konkurowały z produktami innych krajów, pozbawiając w ten sposób Litwę dochodów z tytułu wyższych ceł.

Posunięcie rządu litewskiego wywarło na Łotwie i Estonji odpowiednie wrażenie. Estonja przyznaje, że Litwa ma pełne prawo tak postąpić, biorąc pod uwagę istotny stan rzeczy w litewsko-estońskich stosunkach handlowych. Estonja uważa jednak, że podstawą przyszłych litewsko-estońskich stosunków handlowych winna być zasada największego uprzywilejowania.

Co się tyczy Łotwy, wysuwa ona postulat zachowania klauzuli bałtyckiej, ewentualnie przewidywanych przez tą klauzulę ulg celnych. Łotwa proponuje nowe rokowania, które by pozwoliły znaleźć wyjście z obecnej sytuacji. (Wilbi).

POPULARYZACJA IDEI ZBLIŻENIA BAŁTYCKIEGO W SZKOŁACH.

Prezydjum t-stwa jedności litewsko-łotewskiej uchwaliło zwrócić się do M-stwa Oświaty z wnioskiem, aby w szkołach kilka godzin poświęcono idei zbliżenia państw bałtyckch. (Wilbi).

ZWIĄZEK WSPÓŁPRACY MIĘDZY LITWĄ A KŁAJPEDĄ.

19 maja stworzony został w Kownie z inicjatywy prof. Kreve-Mickiewicza, Wiktora Birżyszki, prof. Paksztasa, prof. Laszasa, p. Kamantowskiego i p. Prapuolenisa związek współpracy między Litwą a Kłajpedą. Do zarządu związku weszli: prof. Paksztas, p. Purvinas, dr. Sokołowski, prof. W. Birżyszka, dr. Valanczius. (Wilbi).

Otwarcie Targów Katowickich

KATOWICE, (Pat). W dniu 24 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie Targów Katowickich. Otwarcia dokonał wojewoda śląski dr. Grażyński.

Tegoroczne Targi Katowickie przedstawiają się niezwykle interesująco. Bierze w nich udział około 160 wystawców. Silnie reprezentowane są przedsiębiostwa państwowe i monopole, dalej przemysły techniczny, cementowy, tekstylny, chemiczny, automobilowy, motocyklowy i ceramiczny.

Z ma wraca.

Śnieg spadł w Zakopanem.

ZAKOPANE, (Pat). — Przez całą noc i dzień dzisiejszy, przy częstych przejaśnieniach, w górach i w Zakopanem padał śnieg, który nietylko szczyty, ale i dolne części regli pokrył białym płaszczem zimy. Jest to zjawisko dość rzadkie o tej porze roku.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). — DEWIZY: Londyn 30,37 — 30,07. Nowy York 7,74 — 7,66. Paryż 35,20 — 35,02. Szwajcarja 172,78—171,92. Berlin w obr. nieof. 209,75. Tend. przeważnie utrzymana.

O niepospolitym a mało znanym malarzu.

(Środa literacka).

Rok temu prawie w 50 roku życia umarł w Paryżu prawie nie znany szerszym kręgom ludzi interesujących się sztuką w Polsce, ciekawy, niepospolity artysta. Zostawił po sobie dość sporo, u nas prawie nieznanych prac, zostawił jeszcze „Societé des Amis de Thadé Makowski" w Paryżu i jeszcze nieco innych śladów swojej działalności jako artysty i człowieka.

P. Sienkiewicz młody i utalentowany krytyk artystyczny przedstawił nam Tadeusza Makowskiego jako artystę w jego niezmiernie ciekawej ewolucji twórczej od czasów, gdy był uczniem Stanisławskiego (nie bez wpływów Wyspiańskiego), przez kubizm, przeżyty przez artystę intensywnie, przez starcie się o dadaizm przez nowoczesne prymitywistyczne próby, aż do ostatnich dni artysty, gdy tworzył sam dla siebie zupełnie odrębny typ malarstwa, sam dla siebie był grupą, do żadnej nie należąc.

Z przeźroczy, które p. prelegent ukazywał można było wysnuć tylko drobną część własciwego pojęcia o zmarłym artyście (choćby dzięki brakowi barw), niemniej były to rzeczy bardzo ciekawe, bardzo osobliwe, bardzo wyjątkowe, jako zjawisko w sztuce zwłaszcza dla nas, od szerokiego nurtu sztuki w „stolicy świata", dość oddalonych. To cośmy widzieli, było tak bliskie natury, a jednocześnie tak krańcowo od niej odległe, tak głęboko i wszechstronnie przekomponowane w duszy, w talencie artysty, tak prawdziwe i tak bliskie dziwaczności, że widz zastanawiał się nad niezwykłą siłą talentu umiejącego widziane tak ogromnie przetworzyć nie zatracając nic z jego charakteru.

Odczyt p. Sienkiewicza był doskonałym komentarzem do ukazywanych przezeń przeźroczy, a pozatem z dużą wyrazistością przedstawił słuchaczom indywidualność niezwykłego artysty, bardzo ciekawego człowieka, którym był Tadeusz Makowski.

Następna „Środa" będzie poświęcona Norwidowi, z okazji 50-lecia jego śmierci, zapowiada się bardzo ciekawie i bogato nie z utartej nudy i szablonu różnych „akademij".

s. z. kl

Perfidje hitlerowców.

ESSEN, (Pat) — Kołoński organ partji hitlerowskiej „West — Deutsche Beobachter" pod nagłówkiem „Dla robotników niemieckich" przyniósł następującą notatkę: „W dn 15 maja wymówiono pracę 22 górnikom, Słowianom i Polakom, którym władze odmówiły dalszego zezwolenia na zatrudnienie"

Protest Żydów w Lidze Narodów.

PRAGA, (Pat). — „Prager Tageblatt" donosi, że uchodźcy żydowscy, przebywający w Pradze, wystosowali do Rady Ligi Narodów protest przeciwko traktowaniu mniejszości żydowskiej na niemieckim Górnym Śląsku.

Zakaz wywieszania sztandarów.

WIEDEŃ, (Pat). — Urzędowa „Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie, zakazujące publicznego wywieszania sztandarów partji komunistycznej, socjal — demokratycznej i narodowo — socjalistycznej. Przekroczenie tego zakazu karane będzie grzywną do 2,000 szylingów i aresztem do dni 30.

Podróż „Polonji" do Afryki.

Rozkosze włóczęgi. — Kto jechał? — Wzór organizacji. — Fotograf i wycieczki lądowe. — Atrakcje pokładowe. — Walka byków na „Polonji" i w rzeczywistości. — Bilans podróży.

Człowiek, wracający z dalekiej podróży, staje się zbiornikiem najsprzeczniejszych uczuć. Przymknąwszy oczy, ma pod powiekami natłok obrazów o żywych barwach i drgającym ruchu. Wnosi we własny dom czułe i bogate klisze wrażeń, wywołane, ale jeszcze nie utrwalone — tak iż oglądać je może tylko samotnie, w ciemni. Cudze oczy zacierają kontury. I potem stopniowo obrazy utrwalają się na filmie, ale już są inne: grubsze, ostrzejsze, skostniałe w pewien szablon. Życie tutejsze obciąża ich lotność, odbiera im wyrazistość. A już odbitki tych filmów, robione z materjałów znacznie twardszych — są wtórne, mniej udolne światło zwyczajnego życia kopjuje kontrastowy negatyw zapomocą codziennych słów. A słuchacz i czytelnik ogląda ostateczny pozytyw, utrwalony na niemym papierze, który zawsze w pewnym stopniu jest szablonem.

Trzystu trzydziestu pasażerów największego polskiego transatlantyku „Polonia" ma za sobą 24-dniową podróż morską do Portugalji, Maroka, Hiszpanji południowej i Belgji. Przywieźli do domów serca nabrzmiałe koncertem wrażeń, oczy rozpromienione upałem obcych słońc. A organizator tej wycieczki, „Linja Gdynia-Ameryka", zyskała ogromną pozycję w swej akcji propagandy turystycznej, a zarazem zyskała trzystu trzydziestu dozgonnych przyjaciół.

Polacy uczą się nowego rodzaju podróżowania. Uczą się, jak zawsze, z trudem. Ludzie posiadający cudotwórczą żyłkę włóczęgowską, zależni byli dotąd przedewszystkiem od rozkładu kolejowego, od Bedekerów i adresów hoteli. Musieli posiadać rutynę w pakowaniu i rozpakowywaniu walizek oraz w kłóceniu się z różnojęzycznymi portjerami, tragarzami i kelnerami. Piętnaście procent budżetu podróżniczego ciskać musieli w paszczę molochowi wyzysku i międzynarodowego złodziejstwa; dziesięć procent energji zużywali na stanie w ogonkach kasowych i zdobywanie miejsc w pociągach. To wszystko obce było pasażerom „Polonji" przez cały czas wycieczki. Bez paszportu zagranicznego, ze zwykłą legitymacją wsiadali na pokład świeżo odlakierowanego statku — i raz zająwszy opłaconą kajutę, pozostawali w niej do końca podróży. Ta kajuta była im portem macierzystym, domem własnym, do którego znosili z różnych miast owoce, wino, kwiaty i całe naręcze kolorowych wrażeń...

Wśród tych 330 pasażerów widziało się profesorów i nauczycieli, księży i licznych dziennikarzy, aktorki i oficerów, lekarzy i literatów. Brak był tylko prawie zupełny... ziemian. Powszechne zainteresowanie budziły postacie b. min. skarbu Jana Piłsudskiego, b. marszałka Senatu prof. Juljana Szymańskiego, olimpijskiej mistrzyni świata Stanisławy Walasiewiczówny; obok nich widziało się Macieja i Krystynę Radziwiłłów, dyrektora Pata Romana Starzyńskiego, prof. Ottona Bujwida, prof. Stanisława Słońskiego, dyrektora programów radja poznańskiego Zenona Kosidowskiego, kapitana Elżbietę Daniłowską (córkę pisarza), red. Ludwika Rubla, malarza Marjana Walentynowicza, red. Dołęgę-Mostowicza. Przeważała Warszawa, sporo osób było ze Lwowa, z Poznania, z Łodzi, Wilno reprezentowane było przez grupę około 10 osób.

Organizacja ekskursji była tak wzorowa, że może podważy błąkającą się jeszcze tu i ówdzie legendę o braku zdolności organizacyjnych u Polaków. Zaprowjantowanie i obsługa tej masy ludzkiej, która wraz z załogą przekraczała ilość 500 osób, nietylko przypominały akuratność zegarka, lecz przekraczały w wielu punktach obietnice prospektów. Niedość powiedzieć, że wikt był obfity i doskonały, że służba była uprzedzająco grzeczna, że każdy pasażer miał codzienne kąpiele w wannach i pod natryskami, a w ciepłe dni w basenie na pokładzie, że w niedzielę były nabożeństwa, że informacja działała nad wyraz sprawnie. Opieką lekarską kierował wzorowo dr. Flisowski z Gdyni. Aranżerem sportów i zabaw na pokładzie był zastępca intendenta p. Ziółkowski. Intendent p. Henkel, starszy ochmistrz i cała hierarchja personelu wraz z doskonałą orkiestrą p. Grossmana — wszyscy byli ważnemi kółkami tego ogromnego mechanizmu, który poruszał się sprawnie, kierowany dłonią kapitana Mamerta Stankiewicza. Kelnerzy i stewardzi mieli zawsze uprzejme uśmiechy, a w barach były niskie ceny... Ponieważ pogoda prawie przez cały czas podróży była idealna, najzłośliwszy tetryk nie znalazłby dziureczki na całem.

Wilnianie na pokładzie „Polonji".



Od prawej strony: 1) dr. K. Pawłowski, 2) docent U. S. B. Michał Król, 3) prof. Juljan Szymański, 4) p. Wanda Muszyńska, 6) b. min. Jan Piłsudski, 8) p. Stefan Wiśniewski, 9) oficer marynarki handlowej Borhard, 10) p. Marja Zabkiewiczówna, 11) autor feljetonu

Towarzyskie zatem życie się pasażerów miało na pokładzie klimat jak najprzychylniejszy. Jakie się w tym klimacie rozwijało życie, o tem pomówimy. Przedtem jednak zatrzymajmy się na chwilkę, by znaleźć jednak dwie dziurki, dwie na tem promiennem niebie chmureczki, coprawda od Linji Gdynia-Ameryka niezależne bezpośrednio.

Narzekanie powszechne wywoływał cennik fotografa okrętowego, który na domiar złego prace swoje wykonywał niedbale i dawał wiele materjału do skarg. Za odbitkę pocztówkową liczył sobie 1.50 zł. i normę tę dopiero po energicznej rewolcie klientów zniżył do złotówki. Tak wygórowane ceny usiłował wytłumaczyć wysokim czynszem dzierżawnym, jaki podobno opłacał kompanji okrętowej. Drugim celem ataków, mocniejszych i skoncentrowanych, była przez cały czas podróży agencja turystyczna Witold Butkis z Gdyni, która urządzała lądowe wycieczki w miejscach postoju „Polonji". Nie badajmy, czy była to tylko zła organizacja czy co innego: dość, że Butkisowi odpadało coraz więcej kandydatów do wycieczek, skoro podróżni stwierdzili, że te same wycieczki odbywać można na własną rękę za jedną trzecią ceny. Ostatecznie firma Butkis stała się przedmiotem najzjadliwszych, najgęściej oklaskiwanych drwinek w Rewjach okrętowych o których jeszcze pomówimy.

Lecz wróćmy do życia okrętowego, które otwarzało idealne warunki odpoczynku dla zmęczonych umysłów. Pasażer był swobodny jak ta mewa ślizgająca się bezszmernie nad banderą na rufie. Wielu przesiadywało większość dnia i wieczoru w jednym z barów na brydżu. Inni woleli spędzać godziny całe na leżaku i twarz wystawiać na chlusty słonego wiatru. Spokój, spokój, — oto było generalne lekarstwo dla miejskich nerwów. Spokój, na który składały się: półkula zawsze prawie pogodnego nieba, tonącego w wodnym horyzoncie, łagodny ruch statku drgającego pracą śrub okrętowych, miarowy szum fal rozpryskiwanych pracowitym dziobem okrętu.

Przyroda zresztą dostarczała rozlicznych niespodzianek na pełnym oceanie. Zachody słońca były soczystsze niż na lądzie, księżyc ruchliwszy był i wybitniejszą miał rolę na niebie. Pamiętam wschód księżyca pod Gibraltarem: z morza wynurzył się prędko jaskrawy pomarańczowy, krzywy lampjon chiński, przekreślony wpół czarną kresą chmury. Lampjon ten nie był ani okrągły, ani księżycowy, a sunął z niebywałą szybkością. W tych samych okolicach obserwowało się dziwne zjawisko: fosforescencję fal morskich. Za rufą, w spienionym szlaku pozostawianym przez kadłub statku — ukazywały się w nocy gęste ogniki podwodne, sine błędne ogniki, które kilka chwil błyszczały, by zniknąć i ukazać się w innych miejscach;

MUZEUM ZBRODNI.

Osobliwe muzeum, o niesamowitych w swem pierwotnem przeznaczeniu eksponatach, mieści się w gmachu Komendy miasta P. P. przy ul. Św. Jana.

W średniej wielkości pokoju, w małych gablotkach spoczywa: rozsegregowany niezwykły arsenał broni wileńskiego świata podziemnego, nasiąkły krwią ludzką, precyzyjne i nieudolne wyroby przestępców oraz ich narzędzia „pracy". Ściany są również gęsto pokryte osobliwemi fotografjami. Są to dowody rzeczowe niezliczonej ilości przestępstw i zbrodni, jakie od paru już lat gromadzi w celach pomocniczych do nauczania młodych zastępów wywiadowców — Wydział Śledczy m. Wilna.

W pierwszej gablocie mieni się blademi kolorami kolekcja fałszywych banknotów dolarowych i czeków amerykańskich, podrobionych techniką prymitywną. Kilka lat temu miejscowi fałszerze chorowali nagminnie na dolary. Obecnie wolą brzęczącą monetę, czego dowód jaśnieje krążkami fałszywego bilonu w następnych gablotach. Niektórzy doszli do mistrzostwa w tej dziedzinie. Falsyfikaty zwodzą czystym dźwiękiem i dobrą wagą. Są oczywiście także bardzo nieudolnej fabrykacji.

Dalej — historyczne, jako dowód bezgranicznej naiwności ludzkiej, przyrządy „magiczne do robienia dolarów". Sprężyna od materaca, błyszczące pudełko, papier i masa... Jakiś spryciarz przy pomocy tych przedmiotów nabił w butelkę naiwnego wileńczuka z Zarzecza.

Obok leżą akcesorja pracy „farmazonów" wileńskich: trzy blaszki i trzy karty. Ileż pieniędzy przylgnęło do nich z kieszeni poczciwych wilnian! (A ileż „farmazonów" pęta się jeszcze po Wilnie! — przyp. zecera).

Ponad gablotką na ścianie widnieje fotografja listu pośmiertnego 18-letniej maturzystki — samobójczyni, która wystrzałem w usta skończyła w Zakrecie. Pod napisem „plan mego życia" umieściła wykres smutków i radości dzieciństwa i ostatnich dwóch lat przed tragedją. Na zakończenie linja wbiegła w „upadek życia". Wykres uzupełniają czworoboki z wykrzyknikami i dopiskiem — „kocham" lub „kocham szalenie,". Czworoboków jest osiem. Są to kochankowie. W jednym nie ma nawet inicjałów... nie znała, ani imienia, ani nazwiska. „Plan" jest ciekawym dokumentem dla psychologa.

Dalej czernieją złowrogo asy pik i trupie głowy z piszczelami. Są to pieczęcie szantażystów, wymuszających pod przeróżnemi groźbami okupy w gotówce. Posługują się zwykle, dla nadania makabryzmu listom, trupiemi głowami i czernią pik. Podobno działa to piorunująco...

Kolekcja wytrychów jest bogata w ciekawe eksponaty — wysmukłe klucze do wszystkich kłódek. W czułej ręce wirtuoza włamywacza taki, podobny do haczyka, przyrząd, pokona każdy zamek. Kolekcję uzupełniają formy kluczy z plasteliny.

„Świncówki", kastety, „sprężynówki" i wiele innych pomysłowych i bogatych w ciężki ołów i żelazo „argumentów przekonywujących" osobników z pod „ciemnej gwiazdy" wypełniają całą następną gablotę. „Broń" ta, prawie wyłącznie domowego wyrobu, obliczona jest w swej konstrukcji na zadawanie jak najbardziej dotkliwych i skutecznych ciosów, łamiących czaszki. Pomysłowość przestępców w tym kierunku prześcignęła chyba kunszt średniowiecznych płatnerzy i kowali, wyrabiających broń do rozbijania pancerzy. A przecież głowa jest bardziej krucha...

Dla amatorów broni palnej jest tu w jednej z gablotek bogaty zbiór pistoletów, z których każdy ma na „sumieniu" conajmniej jedną zbrodnię. Są staroświeckie ciężkie „pukawki", najprzeróżniejsze „obrzezanki" i precyzyjna broń automatyczna.
vq6,gemEobynawetbb

Dział „rozpruwaczy kas" prezentują komplety świdrów, raków i nożyc, którym się nie oprze bodaj żadna kasa. Są to bardzo kosztowne narzędzia, wyrabiane z pierwszorzędnej stali. Obok leżą rękawiczki „gentlemana włamywacza", chroniące, podczas pracy, poduszki palców przed zgubieniem odcisku w miejscu niepożądanem.

Na ścianach rozwieszane są liczne inne fotografje, jak przebitej czaszki studenta ś. p. Wacławskiego, trupa ś. p. Purty, zwłok nieznanej kobiety, Margolisa i temu podobne świadectwa krwawych zbrodni, dokonanych na terenie Wilna w ciągu ostatnich kilku lat.

Godna uwagi jest fotografja fałszywego banknotu 50 złotowego, wykonanego przez pewną nauczycielkę przy pomocy pióra i odpowiednich farb. Fałszerstwo to zdumiewa ogromem pracy, jaki został w nie włożony.

Dział polityczny czerwieni się transparentami komunistycznemi z wywrotowemi hasłami. Ponad to wznosi się wypchana kawka, z przywiązaną do nogi małą chorągiewką czerwoną, z jaką wypuszczają ptaki w święta proletarjatu szerzyciele haseł wywrotowych dla zadokumentowania swej aktywności partyjnej.

W kącie tkwi olbrzymia, wprost potworna w swych rozmiarach sękata laska. Jest to pamiątka po zajściach listopadowych, odebrana jakiejś awanturującej się „zielonej głowie".

Na specjalnym stolku spoczywa lampa kwarcowa o ultrafioletowych promieniach, barwiąca w sposób charakterystyczny wszystkie falsyfikaty.

Lokal muzeum spełnia także rolę sali wykładowej, gdzie np. obecnie odbywają się b. ciekawe odczyty naczelnika Wasilewskiego o fałszerstwach na poczcie. **Włod.**

Ulgi taryfowo - kolejowe dla ziem północno - wschodnich.

Ostatnie numery Dziennika Taryf i Zarządzeń Kolejowych przynoszą szereg zniżek kolejowych dla województw północno-wschodnich przyznanych naskutek starań Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, a mianowicie:

1) Obniżone zostały o 5 proc. stawki taryf dla przewozów materjałów tartych, nadawanych z terenu na północ od linji Grajewo — Białystok — Brześć — Łuniniec — Mikaszewicze na eksport przez Gdynię i Gdańsk oraz wewnątrz kraju na odległość ponad 300 km. od stacyj nadawczych.

2) Taryfę wyjątkową na przewóz lektury od stacyj na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego, przy których położone są tekturownie, uzupełniono przez dodanie stawek dla ładunków 10 tonnowych.

3) Wprowadzona została taryfa wyjątkowa dla przewozu kauczuku z Gdyni do Lidy ze stawkami równemi stawkom na drodze Ryga — Lida.

4) Taryfę wyjątkową na przewóz skór surowych z Gdyni i Gdańska do Wilna i Białegostoku uzupełniono przez dodanie stawek dla ładunków 10 i 5-ciotonowych.

5) W taryfie wyjątkowej „B 8" na przywóz nasion oleistych do olejarni krajowych uwzględniono w obszarze ważności tej taryfy punkt graniczny pod Olechnowiczami oraz

6) w taryfie wyjątkowej „d 1" na przewóz surowca drzewnego do krajowych zakładów przeróbki uwzględniona została olsza dyktowa.

Z pogranicza.

ŚMIERĆ W JEZIORZE.

Z pogranicza donoszą, że w rejonie odcinka Kozłowicze w jeziorze Tonie utonął niejaki Mejer Liwszyc łącznik komunistyczny K. P. Z.

L. Mejer przewoził instrukcje przez granicę dla miejscowych organizacyj komunistycznych i unikając spotkania z polską strażą graniczną obrał drogę przez jezioro, w którem znalazł śmierć.

Zwłoki topielca zabezpieczono do czasu przybycia komisji lekarsko — śledczej.

Obozy letnie na pograniczu.

Przygotowania do przyjęcia na obozy letnie harcerzy już są na ukończeniu. Obozy letnie na pograniczu polsko — litewskiem i łotewskiem przyjmą w b. r. 800 uczniów i na pograniczu polsko — sowieckiem 600.

Ogółem w okresie letnim na terenie Wileńszczyzny i Nowogródczyzny będzie obozowało 1500 osób młodzieży szkolnej ze wszystkich krańców Polski.

Pożar.

W zaścianku Ostrowy, gm. miorskiej, pow. brasławskiego w dniu 22 bm. wybuchł pożar. Spalił się dom mieszkalny, sprzęty domowe i zabudowania gospodarcze Sienkiewicza Jana, lat 85 oraz dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze syna jego Sienkiewicza Jana. Straty wynoszą 5,000 zł.

Zarzecze odcięte od świata.

Powinno się to wydrukować tłustym drukiem z kilku wykrzyknikami bo przecie wygląda to sensacyjnie! Chcesz wilnianinie wrócić wieczorem w dżdżystą noc do domu... „na Zarzecze" nie dziadzi. Od mostów drałuj piechtą, a lakierki żonine kosztują, choćby nawet za kryzysową cenę nabyte.

A może ojcowie miasta sądzą, że Zarzecze zamieszkują tylko takie „ofiary", które ani wytwornego obuwia nie noszą, ani choroba ich się nie ima, ani bagaży np. z kolei nie wiozą. — Wyjechał taki zacny obywatel zarzecki w małą podróż, wraca nieboże utargowawszy za 75 groszy dorożkę od „fokzału" i ot, tobie i na! Na mostach zagrodki. „nie puskają". Złaź, płać (rozumie się już tylko 50 gr.), dźwigaj walizki pod górę, bo tam, koło placyku „kanawa na 4 ry metry z czubem rozkopana jest", i jak po trzęsieniu ziemi wały kamieni, gliny i piasku, a ul. płynie bystry strumień wypompowywany z głębi onejże „kanawy".

„Kanalizacja strojo dek la tego panoczku cóż robić, nie pojedziesz, nu, tak wiadomo, ludzie męczo się pod górę, tu w tamta pora był jeden staryńki ponoczek ze wszystkiem przestawszy, czumadan niosł, już tak u nas wyszło, że przejazdu niema".

Wyszło, to wyszło, ale czy wyjść musiało? Przecie to już wierutne nadużywanie przysłowiowej cierpliwości wilnian, którzy na wszelkie niedomagania w dziedzinie wygód, estetyk, terminowości i dokładności mają zwyczaj stęknąć, westchnąć, postać, pomedytować, powiedzieć kilka razy:

— Nu, ot... i rób co chcesz, ajajaj... ci widziałeś? No i jak teraz będzie...

— No co zrobić? Jakoś Jakoś i tak trzeba żyć... et głupstwo jakoś przebieżem się, jakoś przebędziem jakoś... ciężko, wiadomo, ale co zrobić?"

A na wyskoki krewkiego jakiegoś „galicjoka z Kongresówy" jak mawiają Wielkopolanie, tutejszy cierpiętnik wstrząśnięty już samym takiem, który w czemś dolega widzi z przerażeniem, że jeszcze na tę dolegliwość reagować trzeba będzie, że chcą go zmusić, sprowokować do interwencji, protestu...

„Ajajaj nie dość przykrości, że tak „wyszło" jeszcze teraz pisz, biegaj, domagaj się, Już lepiej... niechaj sobie... — Nie takie nasz brat rzeczy wytrzymał, co zrobić? — Przeciwko wiatru nie przewiejesz i nie sądziesz (?) jak mówiła ciocia Kupściowa. — Zostaw kochaniński, nie goroncuj się... zdrowie stracisz z irytacji i nic nie doradzisz — Niech moje przejdzie, gdzie ja tam dobije się? I nie warto próbować. — Co to pomoże? Krzycz, wrzeszcz jak czajka, nie wróci bajki. — Okoniem stawając łeb możesz nadkręcić, niech oni udawią się moją krzywdą"...

Takie to aforyzmy wygłasza tutejszy, cichy, cierpliwy człowieczek, mało wymagający, nieświadom swych praw płatnik podatkowych rygorów... wykręca nogi na bruku... co zrobisz? Takie już u nas kamienie niewygodne, rozdziera sobie ubranie o gwoździe w krzesłach teatralnych, ot, przypadek! Zasypuje mu kurz niepolewanych ulic oczy, nos i uszy — kicha.. i „na zdrowie" kichającym życzy, sekwestrator opisuje mu nieprawnie meble... człowiek może się mylić, wiadomo, nawet Papież tylko w ogłaszaniu dogmatów jest nieomylny. Zarzecze odcięte od ruchu kołowego... poniesiesz się „na swoich paru" — i co zrobisz? **Knox.**

Zjazd prehistoryków we Lwowie.

We Lwowie, w dniu 25 bm. zbiera się walny Zjazd Kół Prehistoryków studentów uniwersytetów polskich, na którym ma być powołany do życia ogólnopolski Związek Kół Prehistoryków. Z Wilna wyjechali na zjazd delegaci Koła Uniwersytetu Stefana Batorego: prezes Koła p. Włodz. Hołubowicz i wiceprezes p. Marjan Pietiukiewicz.

zjawisko wyjątkowo urocze, niemal lirjalne.

Prócz licznych mew i towarzyszącej nam przez morze zbłąkanej jaskółki — mieliśmy u wjazdu do Malagi rozkosznych towarzyszów w postaci dwóch delfinów, eskortujących nas przez długi czas. Rozkoszne te stwory podobne do małych wielorybów, sunęły jak strzała tuż przed dziobem „Polonji", wyprawiając najuciesznlejsze harce. W pędzie przewracały się kokieteryjnie jasnemi brzuchami do góry, czarnemi kadłubami o kształcie łodzi podwodnych kreśliły wesołe zawijasy, to znów w długim łuku wyskakiwały ponad wodę, rozbryzgując ogon piany jak kometa. Tłum pasażerów obserwował i fotografował z dziobu tę delfińską igraszkę, dającą nam przykład beztroskiego humoru i bezinteresownego śmiechu...

Za przykładem delfinów zapanował humor na pokładzie. Komenda statku dbała codziennie o to, by pasażerowie nie nudzili się. Orkiestra Grossmana rżnęła ochoczo dziarskiego marsza Polonji, skomponowanego przez pianistę tego zespołu p. Miszułowicza. Przy jedzeniu i leżeniu, z wiatrem od morza w zawody, rozbrzmiewały Peppiny i Rebeki, a młodsi i starzy niezmordowanie froterowali posadzki barów, sal jadalnych i pokładów posuwiastym rytmem tang i slow-foxów. W strzelnicy bzykały pociski wiatrówek na międzypokładzie padały kostki gry „Wyścigi konne", na górnym pokładzie latały rzucane do celu krążki i powodzenie miał surogat tennisu. W czasie lunchów, gdy opustoszały wszystkie pokłady, dokoła statku sunął wielki i ciemny cień Walasiewiczówny, w fachowych susach trenującej ze stopperem w dłoni. W sali „C" w pewne wieczory skracało czas podróżnym kino, zyskując w najdramatyczniejszych momentach aplauz w postaci salw śmiechu, gdyż filmy były nienajświeższej daty i pozbawione strony dźwiękowej, którą widzowie improwizowali zgodnie na miejscu.

Dbałość o pasażerów wyraziła się także w pięknie pomyślanym wieczorze rezurekcyjnym, przed Sewilją. Na udekorowanym i oświetlonym efektownie pokładzie odbyło się krótkie nabożeństwo, któremu przyświecał księżyc ze wszystkiemi gwiazdami; po krótkiem kazaniu ksiądz prałat poświęcił potrawy, kapitan statku przemówił do pasażerów, poczem wysłano radjodepesze do Prezydenta Rzeczypospolitej, do Marszałka i do rodzin w kraju.

Podróż zakończono, tuż przed Gdynią, wieczorem kapitańskim, balem poprzedzonym wręczeniem kpt. Stankiewiczowi serdecznego adresu dziękczynnego, z pięknie przez p. Walentynowicza wymalowanemi symbolami etapów podróży, a podpisanego przez wszystkich pasażerów.

Punktami kulminacyjnemi zbiorowego życia na pokładzie były dwie rewje, napisane i wykonane przez podróżnych. Pomówimy o nich w jednym z następnych feljetonów, gdyż zasługują na to całkowicie. Pierwsza rewja, przed przyjazdem do Lizbony, miała tytuł „Walka byków na „Polonji".

Tytułowym numerem była pantomina, przedstawiająca w uciesznej karykaturze hiszpańską corridę, przyczem byk był dwuosobowy, skomponowany z dwóch marynarzy nakrytych kocami. Nie przeczuwaliśmy, że figiel ten będzie wstępem do tragicznych wydarzeń na prawdziwej walce byków w Sewilji.. W trzeci dzień świąt jeden z rozjuszonych byków wziął na rogi torrera („capadora"), który potknął się był o własną płachtę i zrzuciwszy go na ziemię, przygwoździł rogami do ziemi. Gdy towarzyszom udało się odwrócić uwagę zwierzęcia i z pod jego rogów wydobyć nieszczęśnika z przekłutym brzuchem, cała arena huczała okrzykami zgrozy. Rannego capadora wzięto na ręce. Nie wydał z siebie głosu, tylko twarz miał wykrzywioną niemym skurczem. W godzinę później skonał w sali opatrunkowej, po operacji, która już mu pomóc nie mogła. Wypadek ten pociągnął za sobą zemdlenie licznych osób na widowni, a u większości pozostałych Polaków — wyrzeczenie się podobnych widowisk na całe życie...

Wspomniałem o nim tutaj tylko dla tego, by dać najsilniejszy akord kontrastowy z silnej gamy naszych doznań podróżniczych.

W następnych feljetonach pomówimy o dziwach marokańskiego jarmarku, o Arabkach i Hiszpankach, o Cintrze, Sewilji i Alhambrze, oraz o wrażeniach turystycznych, załamujących się w groteskowych pryzmatach i wklęsłych lusterkach rewji okrętowej.

Stwierdzam raz jeszcze, że w bilansie afrykańskiej wycieczki „Polonji" na pierwszem miejscu figuruje wysoka cyfra uznania dla rozmachu, precyzji, realizmu wykonawczego i talentu organizacyjnego polskiej instytucji „Linja Gdynia—Ameryka".

Witold Hulewicz.

Epilog głośnej afery.

Niesumienny rządca skazany na 3 lata więzienia.

Głośna w 1931 roku afera ze sprzedażą lasu obywatelki ziemskiej, p. Leonji Bukształańskiej, znalazła wczoraj swoje zakończenie w Sądzie Apelacyjnym.

Ławę oskarżonych zajął b. plenipotent dóbr p. Bukształańskiej, 40-letni Gustaw August Chudalla, zamieszkały w Wilnie.

Chudalla, rządząc majątkami p. Bukształańskiej w latach 1930 i 1931 obciążył jej ruchomości szeregiem zaciągniętych u lichwiarzy długów, których suma ogólna wynosi 1220 dolarów.

P. Bukształańska, chcąc sprzedać las, znajdujący się koło uroczyska „Jasy" zwróciła się do Chudalli z prośbą, aby przeprowadził związane z tem czynności.

Plenipotent rozpoczął pertraktacje z kupcami zwracając się ciągle do właścicielki po mniejsze lub większe sumy, które, jak mówił, miały być użyte na [illegible] tranzakcji.

Właścicielka dała mu kilkaset złotych, gdy zabrakło pieniędzy, upoważniła do zaciągnięcia niewielkiego długu.

Chudalla, korzystając z pozwolenia p. Bukształańskiej, zaczął zaciągać długi, gdzie się tylko dało. Pozatem w jej imieniu [illegible] okolicznym mieszkańcom weksle.

Za te manipulacje odpowiadał Chudalla w dniu 13 marca rb. przed Sądem Okręgowym, który, wobec niezbitych dowodów winy, skazał go na 3 lata więzienia, pozbawiając jednocześnie praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

Od tego wyroku skazany odwołał się do Sądu Apelacyjnego, który stanął na tem samem stanowisku i wyrok I instancji zatwierdził w całej rozciągłości. m. r. s.

QUO VADIS?

„Popłynę tam, kędy „morze jest gładkie, jest błękitne, jest przejrzyste, jest wyiskrzone, jak drogocenny kamień, otaczający nas na wszystkie strony aż do widnokręgu — jakby cały glob ziemski był jednym klejnotem, jednym, olbrzymim szafirem — drogim kamieniem przetworzonym w planetę"...

— Et!... Marzenie ściętej głowy lub conajmniej... Anglika, czy Włocha, który tuż pod domem ma własny port i okręty i na wakacje urządza sobie wycieczkę morzem.

— Nic podobnego! My przecież mamy własny port, Gdynię i morze i okręty.

Właśnie wybieram się z wycieczką morską... Nie wiem tylko, którą z wycieczek wybrać. Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe, Linja Gdynia—Ameryka urządza tego lata aż siedem wycieczek, jedna bardziej fantastyczna od drugiej. Do dziewięciu krajów: do Szkotów, Holendrów, Belgijczyków, Anglików, Francuzów, Irlandczyków — aż na kraniec Europy, tam, gdzie Stara Ziemia graniczy z odwiecznymi lodowcami!... Chodź ze mną do biura Linji Gdynia—Ameryka. Może i ty się skusisz na tak niedoścignioną dawniej dla ludzi pracy wycieczkę... Już od stu złotych można na własnym polskim statku odbyć daleką podróż morską i zwiedzić obce kraje.

KURJER SPORTOWY.

Zawody strzeleckie

z broni wojskowej i małokalibrowej o mistrzostwo hufców szkolnych P. W. m. Wilna.

W dniach 20 i 21 maja 1933 r. staraniem Komendy Obwodu P. W. 1 p. p. Leg. przeprowadzono w Wilnie zawody strzeleckie zespołowe o mistrzostwo hufców szkolnych P. W. m. Wilna.

Strzelanie z broni wojskowej, odległość 100 m. Zespół 3 zawodników. Strzałów: 3 próbne + 15 ocenianych z trzech postaw regulaminowych.

Osiągnięto następujące wyniki:

1 miejsce zespół hufca gimn. im. Ad. Mickiewicza — 387 pkt. na 450 możliwych. (Zespół z Kom. PW. Wilno — Miasto 1. Komendant por. R. Lipczyński).

2 miejsce zespół hufca Państw. Szkoły Technicznej — 379 pkt. na 450 możliwych.

3 miejsce zespół Szkoły Handlowej Kupców — 377 pkt. na 450 możliwych. — (Oba zespoły z Kom. PW. Wilno — Miasto 2. Komendant por. St. Dobrski).

4 miejsce zespół hufca gimn. im. Kr. Z. Augusta — 373 pkt. na 450 m. (Zespół z Komendy PW. Wilno — Miasto 1. Kom. por. R. Lipczyński).

5 miejsce zespół hufca Szkoły Rzem. Przemysłowej — 364 pkt. na 450 m.

6 miejsce zespół hufca Szkoły Handl. im. Staszyca — 364 pkt. na 450 m. (Oba zespoły z Kom. PW. Wilno — Miasto 2. Komendant por. St. Dobrski).

7 miejsce zespół hufca gimn. im. J. Lelewela (I) — 350 pkt. na 450 m.

8 miejsce zespół hufca gimn. im. J. Lelewela (II) — 339 pkt. na 450 m. (Oba zespoły z Komendy PW. Wilno — Miasto 1. Komendant por. R. Lipczyński).

9 miejsce zespół hufca Szkoły Ogrodniczej (I) — 342 pkt. na 450 m.

10 miejsce zespół hufca Szkoły Ogrodniczej (II) — 339 pkt. na 450 m. (Oba zespoły z Komendy PW. Wilno — Miasto 2. Kom. por. St. Dobrski).

11 miejsce zespół hufca gimn. im. J. Słowackiego — 335 pkt. na 450 m. (Zespół z Kom. PW. Wilno — Miasto 1. Kom. por. R. Lipczyński).

12 miejsce zespół hufca Sem. Naucz. — 331 pkt. na 450 możliwych. (Zespół z Kom. PW. Wilno — Miasto 2. Kom. por. St. Dobrski).

Strzelanie z broni małokalibrowej, odległość 50 m. Zespół 5 zawodników. Strzałów: 3 próbne plus 30 ocenianych z trzech postaw regulaminowych.

Osiągnięto następujące wyniki:

1 miejsce zespół hufca Państw. Szkoły Techn. — 1369 pkt. na 1500 możliwych.

2 miejsce zespół hufca Szkoły Ogrodniczej — 1311 pkt. na 1500 możliwych. (Oba zespoły z Kom. PW. Wilno — Miasto 2. — Kom. por St. Dobrski).

3 miejsce zespół hufca gimn. im. Ad. Mickiewicza — 1310 pkt. na 1500 możliwych. (Zespół z Kom. PW. Wilno — Miasto 1. — Komendant por. R. Lipczyński).

4 miejsce zespół hufca Szkoły Handl. im. Staszyca — 1292 pkt. na 1500 możliwych. (Zespół z Kom. PW. Wilno — Miasto 2. Komendant por. St. Dobrski).

5 miejsce zespół hufca gimn. im. T. Czackiego — 1264 pkt. na 1500 możliwych. (Zespół z Kom. PW. Wilno — Miasto 1. Kom. por. R. Lipczyński).

6 miejsce zespół hufca Sem. Naucz. — 1257 pkt. na 1500 możliwych.

7 miejsce zespół hufca Szkoły Handlowej Kupców — 1251 pkt. na 1500 m. (Oba zespoły z Kom. PW. Wilno — Miasto 2. Kom. por. St. Dobrski).

8 miejsce zespół hufca gimn. im. J. Słowackiego — 1237 pkt. na 1500 możliwych.

9 miejsce zespół hufca gimn. im. OO. Jezuitów — 1200 pkt. na 1500 możliwych. (Oba zespoły z Kom. PW. Wilno — Miasto 1. Kom. por. R. Lipczyński).

10 miejsce zespół hufca Szkoły Rzem. — Przemysłowej — 1143 pkt. na 1500 możliwych. (Zespół z Kom. PW. Wilno — Miasto 2. Komendant por. St. Dobrski).

Osiągnięte wyniki indywidualne przedstawiają się następująco:

Broń wojskowa:

1 miejsce st. junak Andrzejewski Borys z hufca Szkoły Handlowej Kupców — 131 pkt. na 150 możliwych.

2 miejsce st. junak Pietkiewicz Wacław z hufca gimn. im. Ad. Mickiewicza — 131 pkt. na 150 możliwych.

3 miejsce st. junak Jankowski Edward z hufca gimn. im. Kr. Z. Augusta 129 pkt. na 150 możliwych.

4 miejsce st. junak Kozłowski Mieczysław z hufca Szkoły Ogrodniczej — 129 pkt. na 150 możliwych.

5 miejsce strzelec Rouba Ryszard z hufca gimn. im. Ad. Mickiewicza — 129 pkt. na 150 możliwych.

6 miejsce st. junak Pietrow Jerzy z hufca gimn. im. J. Lelewela — 128 pkt. na 150 możliwych.

7 miejsce st. junak Jagoda Wiktor z hufca gimn. im. Ad. Mickiewicza — 127 pkt. na 150 możliwych.

8 miejsce st. junak Zalewski Jarosław z hufca Szkoły Rzem. — Przem. 127 pkt. na 150 możliwych.

9) miejsce st. junak Mośkiewicz Antoni z hufca Szkoły Handlowej Staszyca — 127 pkt. na 150 możliwych.

10 miejsce st. junak Borowski Jan z hufca Szkoły Handlowej Kupców — 127 pkt. na 150 możliwych.

Broń małokalibrowa:

1 miejsce st. junak Jagoda Wiktor z hufca gimn. im. Ad. Mickiewicza — 282 pkt. na 300 możliwych.

2 miejsce strzelec Łapszewicz Józef z hufca Państw. Szkoły Techn. 278 pkt. na 300 możliwych.

3 miejsce st. junak Aleksandrowicz Wacław z hufca Państw. Szkoły Techn. — 277 pkt. na 300 możliwych.

4 miejsce st. junak Kozłowski Mieczysław z hufca Szkoły Ogrodniczej 277 pkt. na 300 możliwych.

5 miejsce st. junak Zalewski Jarosław z hufca Szkoły Rzem. — Przem. 276 pkt. na 300 możliwych.

6 miejsce st. junak Siniewicz Bolesław z hufca Państw. Szkoły Techn. — 274 pkt. na 300 możliwych.

7 miejsce st. junak Andrzejewski Borys z hufca Szkoły Handlowej Kupców — 272 pkt. na 300 możliwych.

8 miejsce st. junak Piłat Wiktor z hufca Szkoły Handlowej Staszyca — 272 pkt. na 300 możliwych.

9 miejsce strzelec Kucza Jan z hufca Państwowej Szkoły Technicznej — 271 pkt. na 300 możliwych.

Dokoła III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej.

Audjencja dyr. Łuczkowskiego u woj. Jaszczołta.

Wczoraj, dnia 24 maja, został przyjęty przez p. wojewodę Jaszczołta dyrektor III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej p. inż. Jan Łuczkowski. Pan wojewoda w dłuższej rozmowie interesował się organizacją Targów i Wystawy Lniarskiej i zapewnił o swym jak najżyczliwszym stosunku do tej imprezy.

Po wyczerpującem omówieniu szczegółów w zakresie organizacyjnym, finansowym i terenowym, poruszono sprawę zainteresowania się Targami ośrodka przemysłowego łódzkiego, tak dobrze znanego p. wojewodzie z okresu swego urzędowania na stanowisku wojewody łódzkiego.

Przechodząc do sprawy ewentualnego udziału państw ościennych, p. wojewoda zainteresował się projektem nawiązania bliższego kontaktu przez Komitet Targów z państwami bałtyckiemi, szczególnie z Łotwą i Estonją, co może dać owocne rezultaty zwłaszcza w zakresie organizowanej Wystawy Lniarskiej, tudzież ewentualnem wciągnięciem do współpracy sowieckich sfer handlowych. Pod koniec audjencji poruszona została sprawa udziału w Targach samorządów powiatowych, jak również sprawa organizacji wycieczek na Targi i związanych z tem koniecznych udogodnień komunikacyjnych.

Podkreślić należy niezwykłą życzliwość, z jaką odniósł się p. wojewoda Jaszczołt do projektów organizacyjnych Targów Północnych.

Zdradziło go palące się światło...

Antoni Rakowicz, przechodząc późno w nocy ul. Południową w Landwarowie, zauważył palące się światło w domu swego sąsiada, Feliksa Borowika. Zaintrygowany co też sąsiad tak późno w nocy robi, podszedł do okna i spojrzał do wnętrza. Oczom jego przedstawił się osobliwy widok. Oto nad przewróconym stołem stał Borowik i trzymając w ręku jakiś przedmiot, podobny do bębna, obracał przymocowane doń dwa koła drewniane. O swojem spostrzeżeniu powiadomił Rakowicz komendanta P. P. w Landwarowie, który następnego dnia wydelegował do mieszkania Borowika kilku policjantów, polecając przeprowadzić szczegółową rewizję.

Podczas rewizji odnaleziono przyrządy do podrabiania pieniędzy i kilkanaście sztuk falsyfikatów, które były ukryte w wydrążonych nogach stołu. Na strychu domu odnaleziono ukryty wśród starych sprzętów ów bęben i większą ilość cyny oraz ołowiu.

Dalsze śledztwo stwierdziło, że Borowik porzucił gospodarstwo i przeniósł się do Landwarowa, gdzie zaczął „produkować pieniądze". Był specjalistą w podrabianiu 50-cio groszówek. Falsyfikaty były tak udatnie podrobione, posiadały metaliczny dźwięk, że na pierwszy rzut oka nie można było je odróżnić od prawdziwych.

Wreszcie powinęła się noga i znalazł się za kratami więziennemi.

Wczoraj stanął przed sądem okręgowym, który, po przeprowadzeniu przewodu sądowego i zbadaniu szeregu świadków, skazał go na 2 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Sąd wziął pod uwagę, dotychczasową niekaralność oskarżonego i zawiesił wykonanie wymierzonej mu kary na przeciąg 5 lat.

Kwesty „Tygodnia Dziecka".

Chrześcijańska kwesta „Tygodnia Dziecka" na rzecz kolonij letnich odbędzie się dnia 25 bm. t. j. dziś we czwartek.

Kwesta żydowska zaś dnia 26 bm. t. j. jutro w piątek.

W restauracjach rachunki podawane są na bloczkach „Tygodnia Dziecka" z doliczeniem 20 groszy na rzecz kolonij letnich.

Oprócz zwykłej odbędzie się kwesta w kinach i teatrach.

Otwarcie sezonu nawigacyjnego w Trokach.

Zarząd Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej zawiadamia, iż w niedzielę dnia 28 maja o godz. 12 odbędzie się w Trokach uroczystość podniesienia bandery na schronisku, oraz otwarcie sezonu nawigacyjnego.

Program przewiduje: podniesienie bandery, wypuszczenie gołębi pocztowych, przejażdżkę łodziami żaglowemi, pływanie eskadrowe oraz dancing popołudniowy.

Dojazd autobusami z placu Orzeszkowej. W razie deszczu uroczystość odkłada się na następną niedzielę t. j. dnia 4-go czerwca r. b.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 25 maja 1933 r.

10,00: Nabożeństwo. 11,57: Czas. 12,10: **Kom.** meteor. 12,15: Poranek muzyczny z **Filharm.** Warsz. „Nauka, która sama przychodzi do domu" — odczyt. D. c. poranku. **14,00** „Udział Banku Rolnego w akcji pomocy dla rolnictwa" — odczyt. 14,20: Muzyka. 14.40: „Jak paść inwentarz" — odczyt. **15,00** Muzyka. 15,50: **Ogłoszenie wyników Konkursu Sportowego.** 16,00: Audycja dla dzieci. 16,25: Koncert dla młodzieży (płyty) Francuskie piosenki Bobo i Bobetty. 16,45: „Pies i dziecko" — odczyt. 17,00: Retransmisja st. zagranicznej. 17,30: Wizyta mikrofonu w ogrodzie Bernardyńskim na zabawie „Święta dzieci". Reportaż prowadzi Ciocia Hala. 17,55: Program na piątek. 18,00: Transm. z lotniska II Międzynarod. meetingu lotniczego. 18,55: Kom. litewski. 19,00: Rozmait. — 19,05: „Skrzynka pocztowa Nr. 245" — listy radjosłuchaczów omówi Witold Hulewicz, dyr. progr. 19,25: Słuchowisko („Niedźwiedź" — Czechowa). 20,00: Koncert. 20,55: Tr. opery z Turynu („Purytanie" — Belliniego). — Wiad. sportowe. D. c. opery. Wiad. sportowe. D. c. opery. 23,55: Kom. meteor.

WARSZAWA.

CZWARTEK, dnia 25 maja 1933 r.

16,00: Program dla dzieci: pogawędka red. W. Frenkla pt. „Mrówki"; „Zagadki i szarady" podyktuje H. Ładosz. 16,25: Płyty gramofonowe. 17,00: Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 22.00: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

NAGRODY DLA SPORTOWCÓW.

Ogłoszenie wyników konkursu sportowego nastąpi przez mikrofon dzisiaj o godzinie 15.50, a następnie o godzinie 19.05 dyr. programów W. Hulewicz omówi w „Skrzynce pocztowej" szczegóły tego konkursu.

WĘDRÓWKI MIKROFONU.

Czwartkowy program radjowy urozmaicą dwie transmisje z życia. O godzinie 17.30 mikrofon wileński powędruje do ogrodu bernardyńskiego na zabawę „Święta dzieci", skąd przeprowadzi reportaż ciocia Hala.

Następnie zapomocą mikrofonu warszawskiego radjosłuchacze będą mogli śledzić przebieg mityngu lotniczego w Warszawie. Początek o godzinie 18-ej. Mityng otworzy przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

TRANSMISJA Z TURYNU.

O godzinie 20.55 wszystkie rozgłośnie polskie połączą się ze sceną teatru Wielkiego w Turynie, skąd transmitowana będzie mało znana opera Belliniego „Purytanie" w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych.

KONCERT DUBISKIEJ.

Irena Dubiska, znakomita skrzypaczka polska, wystąpi w studjo radjowem dzisiaj o godzinie 17-ej z własnym koncertem, na którego program złożą się: „Tańce węgierskie" Brahmsa, „Fantazja szkocka" Brucha i „Rapsodja bułgarska" Władigerowa.

Echa katastrofy budowlanej przy ul. Legjonowej.

We wczorajszym numerze „Kurjera" donosiliśmy o katastrofie budowlanej na Dolni, podczas której jeden z robotników 24-letni Wacław Borejko został zabity, a dwóch ciężko rannych.

Właściciel kamienicy Lejba Kalperin zaraz po wypadku zatrzymany przez policję został wczoraj po zbadaniu wypuszczony na wolność.

Wobec tego, że Halperin przyznał się do tego, że przystąpił do rozbierania muru bez zezwolenia władz miarodajnych, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. (c).

Postrzelenie w Bołtupiu.

Pomiędzy mieszkańcem Bołtupia 32-letnim Franciszkiem Rokickim, a gajowym lasów biskupich Teodorem Mechańczykiem trwały od dłuższego czasu niesmaki i nieporozumienia.

Wczoraj koło godz. 11 rano Franciszek Rokicki zauważył, że znienawidzony gajowy, chcąc skrócić drogę do mieszkania przechodzi przez jego pole.

Rokicki wybiegł z domu i krzyknął: nie chodź przez moje pole, bo obiję cię kijem.

Gajowy nie zwrócił jednak uwagi na żądanie Rokickiego, a gdy ten odwrócił się, by porwać drąg, wydobył z kieszeni rewolwer i dwukrotnie strzelił. Pierwszy strzał chybił. Druga natomiast kula trafiła Rokickiego w prawe przedramię.

Po dokonaniu tego czynu, gajowy spokojnie oddalił się.

Rokickiego przewieziono do szpitala żydowskiego.

Gajowego aresztowano i osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz prokuratorskich. (c).

KRONIKA

Czwartek 25 Maj

Dziś: Wnieb. P. Grzeg VII
Jutro: Filipa

Wschód słońca — g. 3 m. 30
Zachód „ — g. 7 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 24-V-1933 roku.

Ciśnienie 753.
Temperatura średnia + 8.
Temp. najwyższa + 10.
Temp. najniższa + 5.
Opad 1,2.
Wiatr połudn. — zach.
Tend. bar. — spadek.
Uwagi: pochmurno, drobny deszcz.

— **Pogoda 25 maja b. r. według P. I. M.** Jeszcze pogoda o zachmurzeniu zmiennem, z zanikającemi gdzie niegdzie deszczami. — Umiarkowane, potem słabe wiatry północno — zachodnie. — Chłodno.

OD REDAKCJI.

Redaktor naczelny naszego pisma p. Kazimierz Okulicz wyjechał wczoraj na kilka dni do Łotwy.

OSOBISTA

— Życzenia dla J. M. Rektora Staniewicza. Tymczasowy Komitet Litewski w Wilnie nadesłał wczoraj prof. d-rowi Witoldowi Staniewiczowi życzenia, z powodu wyboru Jego na stanowisko rektora Uniwersytetu Wileńskiego.

— POWRÓT KOMENDANTA OKR. OŚRODKA W. F. W dniu dzisiejszym powrócił z kursów objazdowych z Iwieńca Komendant Okr. Ośrodka W. F. kapitan Ostrowski Zygmunt i objął urzędowanie.

— POWRÓT PREZESA FAŁKOWSKIEGO. Wczoraj powrócił z Warszawy gdzie odbywały się konferencje w Ministerstwie Komunikacji prezes PKP w Wilnie p. inż. K. Fałkowski i objął urzędowanie.

MIEJSKA.

— **Zieleńce na ul. Mickiewicza zostaną zniesione.** Na ostatniem posiedzeniu radzieckiej Komisji Ogrodowej zapadła znamienna uchwała. Komisja po dłuższej i bardzo namiętnej dyskusji postanowiła założone zieleńce na ul. Mickiewicza skasować i miejsca wyłożyć płytami chodnikowemi, pozostawiając tylko otoki koło drzew.

Motywy tej uchwały nie są, niestety, zbyt pochlebne dla wileńskiej publiczności. Okazało się bowiem, że mimo niejednokrotnego apelu prasy, mimo zabezpieczenia zieleńców przez magistrat — wszystkie te środki nie zdały się na nic, mało kulturalna publiczność nadal je niszczyła, uniemożliwiając tem samem utrzymanie zielonej ozdoby.

Ze względu na to, że z utrzymaniem systematycznie niszczonych zieleńców związane są duże koszta, magistrat zamierza również znieść zieleńce za przykładem ulicy Mickiewicza i w innych punktach miasta.

— **Plac Łukiski zamieniony zostanie na skwer.** Dążąc do ostatecznego uregulowania placu Łukiskiego władze miejskie na jednem z ostatnich posiedzeń stanęły na stanowisku, że przeniesienie rynku Łukiskiego na inne miejsce musi być dokonane w najbliższym czasie. Część placu, zajmowana obecnie przez rynek, zostanie włączona do istniejącego już skweru i jako całość ulegnie zasianiu i uporządkowaniu.

Roboty w tym kierunku podjęte zostaną prawdopodobnie już w przyszłym miesiącu.

— 5 NAGRÓD PIENIĘŻNYCH ZA UPIĘKSZENIE BALKONÓW. Celem zachęcenia właścicieli mieszkań z balkonami do dekorowania i upiększania balkonów zielenią i kwiatami Magistrat jak się dowiadujemy, postanowił ustanowić za najbardziej estetycznie wyglądające balkony 5 nagród pieniężnych a mianowicie: 3 nagrody po 25 zł., 1 nagrodę w wysokości 35 zł. i 1 nagrodę w wysokości 40 złotych.

— NAJBLIŻSZE ROBOTY KANALIZACYJNE I WODOCIĄGOWE. Magistrat zdecydował się w roku bieżącym przystąpić do skanalizowania ul. Tadeusza Kościuszki. Ponadto najbliższy program robót przewiduje skanalizowanie ul. Tartaki na odcinku od ul. Więziennej do Mickiewicza.

Ponadto w czerwcu przewidywane są roboty kanalizacyjne na zaułku Białym i wodociągowe na ul. Kalwaryjskiej — w lipcu.

SPRAWY AKADEMICKIE

— PRZEDŁUŻENIE ROKU AKADEMICKIEGO. Dowiadujemy się, że przeprowadzona zostanie reforma czasu trwania roku akademickiego. Dotąd rok akademicki na wyższych uczelniach rozpoczynał się zasadniczo 1 października, obecnie zaś począwszy od roku 1933-34, rok akademicki rozpoczynać się ma od 1 września. Wykłady przedłużone zostaną z 28 tygodni na 30.

Na wszystkich wyższych uczelniach założone zostaną specjalne rejestry stowarzyszeń akademickich. Zapisy i wykreślania z rejestru stowarzyszeń akademickich podlegać będą bezpośrednio rektorom.

SPRAWY SZKOLNE

— **W Gimnazjum OO. Jezuitów w Wilnie** Wielka 58 rozpoczną się egzamina wstępne do kl. II i III dnia 16 czerwca rb. o godz. 9 rano.

— **Dyrekcja Państw. Sem. Ochroniarskiego im. Marj. Konopnickiej** w Wilnie podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne na kurs I odbędą się w połowie czerwca.

Podania przyjmuje i udziela informacyj codziennie od godz. 11 do 14 kancelarja seminarjum, Zwierzyniec ul. Moniuszki 36.

— **Dyrekcja Gimnazjum Państw. im. J. Lelewela w Wilnie** podaje do wiadomości, że od początku nowego roku szkolnego — 1933 — 34 otwiera się 1 klasa gimnazjum nowego typu. Dyrekcja zaznacza przy tem, że klasa ta niczem nie będzie się różniła od analogicznych klas innych gimnazjów w Wilnie. Do tej klasy przyjmowani są chłopcy w wieku lat 12—16. W klasach od 4 do 7 włącznie dawnego typu są wolne miejsca.

Podania przyjmuje oraz informacyj udziela kancelarja gimnazjum do dnia 14 czerwca w godz. od 10 do 14.

Egzaminy wstępne rozpoczną się od dnia 16 czerwca o godz. 9 rano.

Z POCZTY

— **Dyrekcja P. i T. zawiadamia,** że z dn. 26 maja br. uruchamia się agencję pocztowo — telegraf. Wilno 11 w Wilnie na terenie Koszar I Brygady Legjonów.

— WILNO 11. Z dniem 26 bm. Dyrekcja Poczt i Telegrafów uruchamia agencję pocztowo-telegraficzną „Wilno 11" na terenie Koszar I Brygady Legjonów.

— W SUŻANACH, w pow. wil.-trockim w tamtejszej agencji pocztowej zaprowadzono z dniem 19 maja służbę telegraficzną i telefoniczną, w dnie powszednie od godz. 8 do 12 i od 15 do 18, w dnie świąteczne od 9 do 11 i od 15 do 16.

Z KOLEI

— ROBOTY INWESTYCYJNE W WIL. DYREKCJI PKP. Ostatnio na terenie wileńskiej dyrekcji kolejowej przeprowadzono szereg robót przy naprawie linij kolejowych, mostów i zmieniono na kilku linjach podkłady kolejowe. Dalsze prace w tym kierunku trwają.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Nowy Zarząd Klubu Myśli Państwowej.** Wybrany na Walnem Zgromadzeniu Zarząd Koła Wileńskiego Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej ukonstytuował się jak następuje:

Przewodniczący dr. A. Hirschberg, — I zastępca przewodniczącego Z. Alperowicz, II zastępca przewodniczącego i kierownik sekcji organizacyjnej A. Kasztański, sekretarz D. Żak, skarbnik dr. A. Lichtmann, kierownik sekcji kulturalno — oświatowej I. Akselrod. Członkowie zarządu inż. Taszelkrant, Fruchter, Klummel, Kurjan, Pajewski.

Uchwalono zastosować podział na sekcje, który zmierza do rozszerzenia zasięgu pracy Koła Wileńskiego i podjęcia nowych zadań.

W najbliższą niedzielę odbędzie się plenarne zebranie członków z referatem d-ra Hirschberga, uczestnika Zjazdu Gospodarczego w Warszawie, na temat: „Zagadnienia polityki gospodarczej Polski w świetle Zjazdu w Warszawie".

— ZARZĄD ZWIĄZKU POLAKÓW ZIEMI KOWIEŃSKIEJ w Wilnie wzywa wszystkich swoich członków oraz zaproszonych przez nich gości do jaknajliczniejszego przybycia na odczyt p. mec. Br. Krzyżanowskiego p. t. „Moje wrażenia z Litwy", który zostanie wygłoszony dnia 25 maja rb. w lokalu Stowarzyszenia Techników (ul. Wileńska 33) o godz. 8-ej wieczór.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Walne zebranie u „Peowiaków".** Sekretarjat Koła zawiadamia, że w dniu 27 maja r. b. punktualnie o godz. 18, w lokalu własnym (ogród Bernardyński — budynek powystawowy), Zarząd Koła zwołuje roczne walne zebranie członków. Ogłoszony w komunikacie Koła program walnego zebrania, w dniach urzędowania sekretarjatu do przeglądniecia.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek, dn. 26 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12, odbędzie się 124-e zebranie Klubu Włóczęgów. Początek dla członków o g. 18.30, dla zaproszonych gości o g. 19.30. Na porządku dziennym: 1) Sprawy organizacyjne (od g. 18.30 do 19.30). 2) Referat p. konserwatora Lorentza p. t. „Konstanty Ostrogski, Stefan Batory, Lew Sapieha a dzisiejsze Wilno". Wstęp dla członków, kandydatów; dla gości za zaproszeniami. W sprawie zaproszeń udziela informacyj p. St. Hermanowicz (tel. 99) w godz. 19—21.

— **Rosja dzisiejsza.** W piątek, 26 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Inst. Nauk Bad. Europy Wschodniej (ul. Arsenalska 8) odbędzie się odczyt prof. Czesława Bobrowskiego n. t. „Dzisiejsza Rosja". Prelegent b. dyrektor „Sowpołtorgu" w Moskwie, spędził kilka lat w ZSSR na odpowiedzialnem stanowisku i na zaproszenie Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej zgodził się podzielić swemi spostrzeżeniami z naszym ogółem tak młodzieży akademickiej jak i starszego społeczeństwa wileńskiego.

Wstęp 50 groszy.

— ODCZYT P. T. „MOJE WRAŻENIA Z LITWY" wygłosi p. mec. Br. Krzyżanowski, na zaproszenie Klubu Włóczęgów w Wilnie, dzisiaj (czwartek dn. 25 maja) w lokalu Stowarzyszenia Techników (ul. Wileńska 33). Osoby pragnące być na tym odczycie zechcą po zaproszenia zgłaszać się między godz. 10 a 20 do lokalu Stowarzyszenia Techników lub telefonicznie — tel. 75. Wstęp 50 gr. akad. 25 groszy. Dochód przeznaczony jest na rzecz Zjednoczenia Polaków Studentów Uniw. Witolda Wielkiego w Kownie.

— ZARZĄD ODDZIAŁU I KOŁA WILEŃSKIEGO ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW zawiadamiają, że w dniu 27 maja 1933 r. o godz. 19-ej w gmachu Sądu Okręgowego (Sala Nr. 1) prof. J. Jamontt wygłosi odczyt na temat: „Oportunizm w ściganiu przestępstw". Goście mile widziani.

WYCIECZKI

— **Do Wilna mają przybyć wycieczki z zagranicy.** Dowiadujemy się, iż w miesiącach czerwcu i lipcu do Wilna oprócz licznych wycieczek z in. miast Polski, mają przybyć wycieczki z Francji, Belgji, Czechosłowacji i kilku innych państw europejskich.

— **Wycieczki z Wilna.** W przyszłym miesiącu Wil. Dyrekcja Kolejowa projektuje urządzić szereg kilkudniowych wycieczek do Krakowa, Zakopanego i nad polskie morze.

— WYCIECZKI SZKOLNE W WILNIE. Ostatnio bawiło w Wilnie kilka wycieczek gimnazjalnych z Warszawy i innych miast Polski. Młodzież szkolna pod przewodnictwem miejscowych profesorów i nauczycieli zapoznała się z historycznemi zabytkami naszego miasta oraz zwiedziła Troki, Zielone Jeziora, Werki i inne okoliczne miejscowości.

RÓŻNE.

— PRZEDSTAWIENIE NA RATOWANIE BAZYLIKI. Bractwo Św. Genezjusza sceny katolickiej odegra przepiękny dramat z życia Św. Augusta p. t. „Matka". Niezwykle interesujące to przedstawienie odbędzie się dnia 28 maja w niedzielę o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Stowarzyszenia Św. Zyty, zaułek Kazimierzowski 3. Wszelkie ofiary, złożone podczas przedstawienia przeznaczone są na rzecz ratowania Bazyliki Wileńskiej. Zważywszy na cel przedstawienia i wartość sztuki, organizatorowie mają nadzieję, że całe katolickie Wilno pospieszy dnia tego podziwiać grę młodocianych artystów.

— **Ostatnie dni Okrężnej Wystawy Obrazów znakomitych mistrzów Polskich.** W niedzielę dnia 28 bm. nieodwołalnie zamknięcie Okrężnej Wystawy Obrazów znakomitych mistrzów Polskich oraz pośmiertna wystawa Michała Szterna w lokalu Stałej Wystawy Sztuki przy ul. Wielkiej 32.

Ostatnie dni wystawa będzie czynna od 10 rano do 7 wiecz. Wejście 30 gr., ulgowe 20 gr.

Wystawa jest rzadką okazją zapoznania się z pracami wybitnych malarzy.

NA WILEŃSKIM BRUKU

POKĄSANY PRZEZ PSA.

W dniu 23 bm. tuż przy przystanku autobusowym koło kościoła Św. Piotra i Pawła został pokąsany przez psa syn chor. Banaszewskiego Janusz-Zbigniew. Liczne rany w okolicy oka, wargi górnej i politczka świadczą jak biedactwo musiało się przestraszyć i cierpieć. Musiano zawezwać lekarza Komendy Garnizonu i lekarza 6 p. p. Leg.

Jak skonstatowano pies jest własnością p. Rzewuskiego z ulicy Kościuszki Nr. 14 m. 2.

Pies ten chodzi luzem i bez kagańca, wobec czego może dalej kąsać przechodniów. A co policja na to?

W powyższej sprawie spisano protokół i skierowano na drogę sądową, psa zaś dopiero w dniu 24 bm. o godzinie 11-ej odprowadziła służąca właściciela do lekarza weter. w Urzędzie Woj. z nakazu policji na obserwację, bo zachodziła obawa, że pies dostał wścieklizny.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance.** Potężna, emocjonująca sztuka Ibsena „Wróg Ludu", spotkała się z gorącem przyjęciem prasy i społeczeństwa wileńskiego, ukaże się dziś, w czwartek dnia 25 maja o godz. 8 wiecz. po raz ostatni (z powodu zamknięcia sezonu wielkiego, zimowego na Pohulance i przeniesienia przedstawień do Teatru Letniego).

Od piątku, dnia 26 maja Teatr na Pohulance — zamknięty.

— **Uwaga!** — **Dziś** (25. 5. o godz. 4 po poł.) po cenach o 50 proc. zniżonych, sensacyjna sztuka „Pokój na trzeciem piętrze Nr. 17", nieodwołalnie po raz ostatni.

— **Otwarcie Teatru Letniego w Bernardynce!** W sobotę dnia 27 maja o godz. 8 m. 15 w. otwarcie Teatru Letniego w ogrodzie Bernardyńskim, na które dana będzie niezwykle urocza, pełna werwy, humoru i afrykańskiego słońca komedja „Dżimbi", w której rolę tytułową kreować będzie znakomita artystka poznańska (rozpoczynająca szereg gościnnych występów w Wilnie) JADWIGA ZAKLICKA. Nowe, wspaniałe dekoracje Makojnika. Zniżki na „Dżimbi" — nieważne.

— **„Mademoiselle"!** — **„Mademoiselle"!!!** Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie wyjeżdża w najbliższych dniach na nowe artystyczne tournee z głośną sztuką Doval'a „Mademoiselle"!!!

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Dziś grana będzie po raz ostatni posiadająca wiele humoru i pięknych melodji operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna". Rolę tytułową wykona Barbara Halmirska, w otoczeniu całego zespołu artystycznego. Ceny zniżone. Zniżki ważne.

— **„Kobieta, która wie czego chce".** Jutro, w piątek ujrzymy po raz pierwszy na scenie teatru „Lutnia" najnowszą komedję muzyczną O. Straussa według utworu Verneuilla „Kobieta, która wie czego chce". — W roli głównej wystąpi gościnnie znakomita artystka Helena Makowska, która kreowała tę rolę z nadzwyczajnem powodzeniem w Warszawie i Poznaniu, budząc ogólny zachwyt i entuzjazm. Verneuill — przesłał tej świetnej artystce wyrazy uznania za niepospolitą kreację, zapraszając ją do wykonania tej roli w Paryżu. Zespół artystyczny teatru „Lutnia" — przygotowuje tę nowość z wielkim pietyzmem pod kierunkiem reżyserskim K. Wyrwicz — Wichrowskiego. Nową wystawę przygotowują pracownie teatralne według projektów J. Hawryłkiewicza. Bilety już można nabywać w kasie teatru „Lutnia". Zniżki ważne.

=(::)=

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE Z DN. 24 MAJA 1933 R.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto zbierane 669 g/l — 19,00 (tend. słaba). Mąka pszenna 0000 A. luks. 55,62 i pół — 56,50. Mąka żytnia do 55 proc. — 31,50 — 31 (tend. słabsza). Mąka żytnia razowa 22,50 — 22,00, mąka żytnia sitkowa 22,50 — 22,00 — 23,25. Kasza gryczana 1/1 palona 37 — 40.

Ceny orjentacyjne: Pszenica zbierana 30 (tend. słaba). Owies zbierany 13. Kasza gryczana 1/2 palona 37 — 38, k. gr. 1/1 biała 37, k. perłowa (pęcak) Nr. 2 — 28, k. perł. Nr. 3 — 33. Kasza owsiana 50. Siemię lniane 90 proc. — 38,75.

Ceny lnu bez zmian.

MIGNON G. EBERHART. 35

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Nie — rzekła powoli. — Nie był dobrym bratem. Tak mi się zdawało dopóki... urwała nagle, jakby się rozmyśliwszy, i zatrzasnęła żelazne szczęki w iście metalicznym odgłosem.

- Czy Paggi był zazdrosny? — zapytał po dłuższej chwili O'Leary.

— Paggi? — zaśmiała się Łucja. Jeżeli był, to teraz się szanse odwróciły.

— Jakto?

Mam wrażenie, że Łucja czuła już, że mówi za wiele, ale była w gadatliwym nastroju i nie mogła się pohamować. Wiedziałam, że potem nastąpi okres malancholijnego milczenia. Na razie jednak musiała się wygadać.

To chyba jasne — rzekła niegrzecznie. — Helena zdaje sobie sprawę, że się starzeje i że nie jest już taka ładna jak była. I wie, że kobiety latają za Paggi'm. Śpiewacy operowi mają powodzenie. On dużo zarabia, o! bardzo dużo i ma jej dosyć. To się rzuca w oczy. Helena boi się go stracić.

— Czy signor Paggi był zazdrosny o żonę i brata pani?

Skinęła energicznie głową i nie odpowiedziała, chociaż było widać po oczach, że gdyby chciała, powiedziałaby bardzo dużo.

— Czy panna Matil lubi Paggi'ego?

Łucja popatrzyła ostro na detektywa i odpowiedziała jakimś obrzydliwym tonem:

— Niewybredne pytanie. Zresztą mogę panu powiedzieć, że Matil... — urwała i po pauzie dodała znienacka:

— Niech pan jej zapyta, jeżeli pan taki ciekawy. Paggi jest sympatyczny. Kobiety go lubią. Czaruje śpiewem. Jest bardzo popularny, wszędzie go zapraszają, ludzie za nim przepadają.

— Proszę pani — zapytał ni stąd ni zowąd O'Leary - na co pani była potrzebna peruka Frawley'a?

Jeżeli przypuszczał, że ją zaskoczy, to się omylił. Trafił frant na franta.

— Peruka Frawley'a? — powtórzyła, wlepiając w niego zdumione oczy. — A mnie naco jego peruka? Co pan wygaduje?

— Rzecz w tem — odpowiedział zupełnie niezdetonowany detektyw — że ktoś ją zabrał i...

— I mnie pan o to posądził! — krzyknęła, siniejąc z wściekłości. — Wiedz, młody człowieku, że mam dosyć swoich włosów i nie potrzebuję krasć peruk nieboszczykom. I po drugie — uzupełniła chytrze, uspokajając się i opierając znów o poduszki — nie mam władzy w nogach.

- Prawda rzekł O'Leary. — Już od dłuższego czasu, prawda? Skinęła głową.

— Od śmierci Hubera. Wszyscy o tem wiedzą. Wstrząśnienie było tak silne, że spowodowało paraliż. Mało jest sióstr, które tak kochają braci, jak ja kochałem Hubera. A jeszcze mniej takich, które przypłacają ich śmierć utratą zdrowia. Tak, od tego czasu jestem kaleką.

O'Leary przyglądał się jej spokojnie. Ja myślałam szyderczo, że stara wiedźma kłamała. Kochała brata Akurat! Prędzej nienawidziła. Chyba że nie znam się na ludziach.

O'Leary wstał.

— Czy pani mi pozwoli odwiedzić się jeszcze raz? — zapytał z ujmującym uśmiechem.

— Ależ owszem — odparła. — Podobasz mi się młody człowieku, ale mylisz się, jeżeli myślisz, że powiem ci co o śmierci Hubera. Niema mowy, żebyś mógł to rozgryźć. Oho!

— Proszę pani, o ile wiem, brat pani umarł na serce.

— Hm. — Warknęła pogardliwie. — Niech pan mnie nie bierze na spytki. Wiem co pana tu sprowadziło. Jestem zmęczona, panno Saro. Proszę mi poprawić poduszki.

— Panno Saro — zapytał O'Leary — pani umie stenografować? Wykonałam nieokreślony gest, a on rzekł do Łucji: — Czy mi pani pożyczy na chwilę swego anioła stróża?

— Proszę bardzo. Będę spała. Niech pani idzie. W razie czego zastukam laską.

Rzuciłam ochoczo robotę na krzesło, natrząsnęłam poduszki pacjentki, nalałam świeżej wody do kubka na stoliku i wyszłam za O'Learym do bawialni.

— Pomimo wszystko mam wrażenie, że ona zabrała perukę — rzekł detektyw. — I ten list również. Już, już miała nam powiedzieć, że Matil była zaręczona z Frawley'em. Czy pani zauważyła, jak ona podkreślała to, że śmierć brata przyprawiła ją o chorobę? Rozejrzyjmy się... Tam koło okna stoi Juljan Barre. Możeby tak z nim porozmawiać? Proszę pani, oto papier i ołówek.

Niedawno temu znalazłam w mojem biurku pożółkły arkusik, zapisany dziwacznemi esami-floresami, przypominającemi gryzmolenie małego dziecka lub dzikusa. I tak żywo stanął mi w pamięci śnieżny dzień, buzujące ognie, białe szyby okien, ogromny, cichy pokój, blade twarze, ukradkowe spojrzenia i ja sama w białym fartuchu z białą kartką na kolanach, podłożoną zeszytem jakiegoś czasopisma. Ja, zasłuchana w pytania O'Learyego i udająca, że notuję stenograficznie przebieg śledztwa. Nikt nie podniósł sprzeciwu, tylko Barre spojrzał na mnie zukosa i zauważył, że w tych warunkach O'Leary mógł robić co mu się podobało, ale w Barringtonie byłoby inaczej. Miał rację, ale niezupełnie.

Mówił chętnie, odpowiadał wyczerpująco na wszystkie pytania, chociaż miałam wrażenie, że wolał mówić o tem, co się działo obecnie, niż o tem, co się tu rozegrało przed pięciu laty. Obserwowałam go z takiem natężeniem, że parę razy zapomniałam o fałszywej stenografji i dopiero ostre spojrzenie O'Leary'ego przywoływało mnie do porządku.

Juljan Barre potwierdził z miejsca bez żadnego lawirowania, że Huber Kingery nie umarł na serce.

— Zginął od kuli rewolwerowej. Znaleziono go w tym samym pokoju, w którym umarł biedny Frawley. Nie będę przed panem tego ukrywał, bo przypuszczam, że Matil powiedziała panu o wszystkiem? — Głos jego równy i sympatyczny, podniósł się pytająco na końcu zdania, ale O'Leary zignorował tę ciekawość i nie odpowiedział, czego się dowiedział od Matil.

— Niech pan słucha — rzekł O'Leary tonem szczerości, która mu jednała wielu przyjaciół, pomimo, że zakrywała często myśli wcale, ale to wcale nieprzyjazne. — Pan był tutaj w dnia śmierci Kingery'ego?

Juljan Barre przymrużył oczy. Miał sympatyczne spojrzenie, lecz poza tolerancji i sofistyki maskowała w nim powagę i budziła wątpliwości co do jego szczerości.

— Byłem — odpowiedział.

— Co pan o tem sądzi?

— Będę z panem szczery, panie O'Leary. Byłem najbliższym przyjacielem ś. p. Hubera i jego tragiczna śmierć była dla mnie strasznym ciosem. Ale uważam, że na te rzeczy powinno się rzucić zasłonę milczenia. Wiem, co mówię. Widzi pan, Huber miał w Barringtonie nieposzlakowaną opinję, a śledztwo — będę brutalny — odsłoniłoby wobec opinji publicznej bardzo nieciekawe strony jego życia prywatnego. Mało powiedzieć: nieciekawe.

— Ale chyba pan miał choć przez chwilę impuls pomszczenia przyjaciela? — zapytał O'Leary, nie odrywając oczu od zamieci śnieżnej. — Chyba pan pragnął kary dla mordercy?

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.